

★ NIEZAPOMINAJKA czyli POWRÓT PROMINENTA str. 4

★ REPRYMENDA HRABIEGO

★ DOM „POD JÓZEFEM”

★ PRZEPOWIEDNIE O KOŃCU XX WIEKU

★ TV i TV Sat

str. 9

str. 8-9

str. 10

(wkładka)



KONTAKTY

24 (605)

14 CZERWCA 1992

CENA 2500 ZŁ

W samo południe...

Fotoreportaż: Gabor Lörinczy

str. 5



MAGDA LAIS

Radość
o zmierzchu

Wczoraj przyszła Iza i powiedziała: „Nigdy nie wyjdę za mąż”. „Dziecko” – ja na to – „co ty wygadujesz?” „Bo ksiądz powiedział, że nie da rozgrzeszenia”. „Jak to nie da?” „No, kiedy mąż będzie niedobry i z nim się rozwiodę, to nie dostanę rozgrzeszenia”. Bardzo się zdenerwowałam. – „A ja? A ja dostałam rozgrzeszenie. Nawet nie myśl w ten sposób”.

Bo ja mam rozgrzeszenie, a jakże.

Mam, bo z żadnym innym chłopem nie żyję. A teraz, jak chodzę do spowiedzi, to o tamtym już nie mówię. I za każdym razem ksiądz mnie rozgrzesza. Pan Jezus też by mi przebaczył, że się roze-
szłam.

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



NAGRODY:

zegarek

oraz książki

W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o upadku władz Łomży * Gabriela Szczesna o zabójstwie z zazdrości pod Zambrowem * Anna Cison o spotkaniu z ideałem młodości * Jan Żelazny o przepowiedni fatimskiej.

Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego ze Szczuczyna, gdy znajdziesz się w areszcie, powiat grajewski 60 lat temu, TV i TVSat.

II DIECEZJALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY zakończył się w niedzielę mszą odprawioną przez nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Juliusza Józefa Kowalczyka. (Szczegóły, str. 3).

XXI WALNY ZJAZD DELEGATÓW TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ, który odbył się w Łomży, wybrał nowe władze Towarzystwa. Prezesem Zarządu Głównego pozostał Wacław Kierażyński, na wiceprezesów wybrano Alicję Konopkę i Edwarda Wróbla. Sekretarzem TPŻŁ został Wojciech Aszoff, a skarbnikiem Edward Matejkowski.

44 ŁOMŻYŃSKIE FIRMY (państwowe, spółdzielcze i prywatne) i gminy zaprezentowały się w kolorowym katalogu, wydanym przez Wydział Rolnictwa i Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego i Łomżyńską Izbę Przemysłowo-Handlową. Oferty rozesłane zostały do krajowych banków danych o gospodarce oraz polskich przedstawicielstw dyplomatycznych i gospodarczych za granicą.

ŚWIĘTO LUDOWE przebiegło bardzo skromnie. Najważniejszą imprezą był Zjazd Wojewódzki PSL. Prezesem Rady Wojewódzkiej został Józef Mioduszeński. W Zjeździe wziął udział wiceprzewodniczący Rady Krajowej, poseł Aleksander Łuczak.

WIĘCEJ JEST ZGŁOSZEŃ ABSOLWENTÓW podstawówek do szkół średnich niż miejsc w tych szkołach w województwie. Kuratorium Oświaty stara się o utworzenie dodatkowych klas, m.in. w zakładach doskonalenia zawodowego. Tradycyjnie też nieco miejsc zostaje w szkołach rolniczych. Rozkład podań o przyjęcie do szkół jest nierównomierny: w łomżyńskim LO im. Tadeusza Kościuszki, Zespole Szkół Mechanicznych i „ekonomiku” oraz Zespole Szkół Zawodowych w Zambrowie przypada po 2-3 chętnych na jedno miejsce. Dużo wolnych miejsc jest za to w nowo tworzonych „ogólniakach” nr 2 i 3 w Łomży.

ŁOMŻYŃSKI PKS PRZEKAZAŁ miastu nieodpłatnie teren, na którym powstaje dworzec. Jest to wkład firmy w budowę, której nie jest w stanie współfinansować.

NADZWYCZAJNY ZJAZD WOJEWÓDZKI POROZUMIENIA CENTRUM w Zambrowie wybrał delegatów na krajowy Kongres Partii. Zostali nimi: Lech Kołakowski z Łomży, Stanisław Gliński z Zambrowa i Janusz Niedziela z Warszawy. Uczestnicy Zjazdu opowiedzieli się w uchwale za „linią programową oraz działaniami prezesa Jarosława Kaczyńskiego, zmierzającymi do utrzymania jedności PC i przekształcenia go w nowoczesną partię chrześcijańsko-demokratyczną”.

JESZCZE W TYM ROKU AGENCJA WŁASNOŚCI ROLNEJ Skarbu Państwa planuje przejęcie 3 z 6 łomżyńskich PGR-ów o powierzchni 1140 ha.

PAMIĄTKI, DOTYCZĄCE UBIEGŁOROCZNEJ WIZYTY w Łomży Ojca Świętego Jana Pawła II prezentuje na wystawie Muzeum Okręgowe w Łomży. Medale, plakiety, karty pocztowe, okolicznościowe stemple i inne eksponaty pochodzą ze zbiorów Muzeum i znanego łomżyńskiego kolekcjonera, Sylwestra Banaśkiewicza.

50 MIEJSC DLA CHORYCH NA PORAZENIE MÓZGOWE otrzymał Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji w Łomży od szpitala w Sosnowcu. Kuracja prowadzona będzie z użyciem najnowszego leku przeciw tej chorobie (grasicy cięłej). Koszty leczenia są dość wysokie; półroczna seria 3,6 miliona. W związku z tym, że może być ona za wysoka dla wielu rodzin, SKAR i nasza redakcja zwraca się do ludzi dobrej woli o wsparcie tej inicjatywy. Szczegóły: SKAR, Liceum Ekonomiczne w Łomży, ul. Kopernika 16, tel. 40-71. Chętni do pomocy proszeni są o kontakt z naszą redakcją (Al. Legionów 7, tel. 42-43). Są jeszcze wolne miejsca na obozach wypoczynkowych dla matek z dziećmi niepełnosprawnymi. Szczegóły: SKAR.

NIE ZOSTANIE ZLIKWIDOWANA SZKOŁA PODSTAWOWA w Niewiarowie (gm. Trzcianna). O jej problemach pisaliśmy w 22 numerze „Kontaktów”. Jest już natomiast lista placówek, które od września mają przestać istnieć: Wilamowo, Budy Czarnockie, Janczewo, Poniat, Tłoczewo, Żochy Nowe, Markowo, Kapusty, Świeże, Komczany, Kumelsk, Kozioł i Ciemianka. Są to małe szkółki (łącznie niespełna 120 dzieci). Możliwe są jeszcze niewielkie korekty tej listy.

SKROMNIE, ALE POŻYTECZNIE, obchodzi swoje 750-lecie Wysokie Mazowieckie. Ostatnio odremontowany został stadion (doprowadzenie wody, prysznice, odnowione ławki).

NOWA APTEKA, po latach budowy, rozpoczęła działalność w Trzciannie.

PIERWSZY GS W WOJEWÓDZTWIE POSTAWIONY został w stan likwidacji w Nowych Piekutach.

STRAŻĄ MIEJSKĄ W ŁOMŻY DOWODZIĆ BĘDZIE (po rezygnacji Wojciecha Aszoffa; protestował przeciwko zwalnianiu pracowników SM) Krystyna Zapert, kierująca dotychczas jedną z sekcji Straży.

ZMNIĘJSZYŁA SIĘ nieco liczba zarejestrowanych osób bez pracy w Zambrowie i Wysokim Mazowieckiem. Bezrobotnych jest w województwie blisko 27,5 tysiąca. Wolniejszy wzrost (czy nawet regionalny spa-

dek) nie wynika z poprawy stanu gospodarki, a z weryfikacji list.

NOwego BURMISTRZA MA WYSOKIE MAZOWIECKIE. Został nim Mieczysław Kaczyński, zastępca dyrektora SP nr 1 w tym mieście. Pokonał w konkursie Zofię Poleyn z OSM i Janusza Jarmuszewskiego z ZOZ-u.

TURNIEJ MIAST ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ o puchar wojewody odbędzie się w Wysokim Mazowieckiem 14 czerwca.

JACEK CHĘTNIK, WNUK ADAMA CHĘTNIKA i aktywny działacz warszawskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, został nowym dyrektorem Pracowni Konserwacji Zabytków. Przesyłamy gratulacje od prezesa Oddziału Warszawskiego TPŻŁ Janusza Dziarskiego i redakcji.

SPORTOWY KLUB AKTYWNEJ REHABILITACJI w Łomży serdecznie dziękuje Andrzejowi Podsiadło, Jarosławowi Troszczyńskiemu i Wiesławowi Zorczykowskiemu, właścicielom Zakładu Obsługi Technicznej za ufundowanie odkurzacza, chłodziarki i młynka do kawy oraz firmie Foto-Labor-Kolor Stanisława Horosza za bezpłatne usługi fotograficzne dla klubu.

„PROMYCZEK” ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 10 w Łomży zdobył wyróżnienie na XIII Ogólnopolskim Festiwalu Tańca Dziecięcego Konin '92. Gratulujemy!

DRUGA EDYCJA KONKURSU „ROCK Z PIWNICY” dla amatorskich zespołów, które nie mają okazji się pokazać, organizowanego przez Miejski Dom Kultury w Łomży, odbędzie się 21 czerwca. Zgłoszenia zespołów grających wszelkie rodzaje muzyki przyjmowane są przez MDK - DŚT (tel. 32-26) do 17 czerwca. Dochód z imprezy przekazany zostanie na potrzeby dzieci z wadami serca.

ZNAKI CZASU

• Po odwołaniu rządu Olskiego w MSW natychmiastowo przez kolejne 30 godzin szczeno i wywożono materię. powiedział „Gazecie Wyborczej” mecenas Jacek Taylor.

• „Co spowodowało, że wspaniały człowiek (Jan Olski - przyp. red.), najwybitniejszy polski obrońca w procesach politycznych, jeden z najciekawszych i najbardziej przenikliwych polityków współczesnej Polski, puścił, żeby w jego imieniu dokonywać się taki horror?” (w „Gazecie Wyborczej”) Jan Michnik.

• Polska księga rekordów - letni Waldemar Pawlak - młodszy premier w historii, Jan Polkowski - sześciu letni rzecznik prasowy, gniew Romaszewski - dwadzieścia letni szef Radiokomitetu.

• „W Łomży chciałem rzec na te miejsca oczyma w ludzi związanych z tymi miastami. Przyjęto mnie tam, niż tego oczekiwałem”, powiedział Chaim Herzog, prezydent Izraela, tygodnikowi „Wprost”.
• Wśród kandydatów, gających się o urząd wojewódzki, znalazło się jedno następstwo dziecko jednej z nastoletnich; na 36 możliwych było 12 głosów; szczęśliwy niemowlak zgłosił go dla a koledzy radni rozpatrzyli dydata” z całą powagą, choć widzieli go na oczy.

PRZEPOWIEDNIA FATIMSKA

„W Polsce ulegną zniszczeniu miasta przybrzeżne”, podczas wojny nie będzie zniszczone żadne miasto, „Poznań nie będzie zniszczony”, to fragmenty przepowiedni fatimskiej, którą drukujemy w następnym numerze.



TRZY PYTANIA DO...

POMÓŻMY JACKOWI!

3

JOLANTY MAKOWSKIEJ,
zastępcy dyrektora Oddziału
Banku PKO SA w Łomży.

– Ministerstwo Finansów za-
proponowało nową formę oszczęd-
zania: kupno obligacji pań-
stwowych. Jednak niewiele osób
orientuje się, co to w ogóle jest.

– Obligacja, jest to papier
wartościowy, w którym wystawca
zobowiązuje się do zapłacenia
określonej kwoty i odsetek w
określonym terminie. Wystawcą
tych obligacji jest Skarb Pań-
stwa, który w ten sposób roz-
pisał wewnętrzną zwrotną po-
życzkę. Dochody z obligacji po-
mogą w finansowaniu wydatków
z budżetu państwa. Łączna war-
tość emisji wynosi 8 bilionów
złotych.

Klient będzie miał do wyboru,
od 3 sierpnia 1992 roku, dwa
warianty obligacji: jednoroczną i
trzyletnią. Na razie w sprzedaży
są jednoroczne. Cena nominalna
obligacji wynosi jeden milion.
W pierwszy dzień emisji obo-
wiązywała jednolita cena zbytu,
teraz powiększona jest o stopień
przyrostu odsetek.

– Dlaczego obligacje są ko-
rzystniejszą formą oszczędza-
nia od sprawdzonych książeczek
oszczędnościowych?

– Obligacje są jedyną formą
lokowania kapitału, która za-

wsze przewyższa wskaźnik infla-
cji o stałą, ustaloną marżę, w
wysokości pięciu setnych rocz-
nej stopy inflacji, podanej przez
GUS. Właściciel (osoba fizyczna)
nie płaci podatku dochodowego
od posiadanych odsetek. Ponadto
jest to forma bezpiecznej inwe-
stycji, bowiem państwo zobow-
wiązało się do wykupu obliga-
cji w pierwszej kolejności przed
innymi swoimi zobowiązaniami.
Jeśli ktoś chce sprzedać obliga-
cje przed ustalonym terminem
wykupu, może to zrobić na Giel-
dzie Papierów Wartościowych.
Nie musi sam, wystarczy dać
zlecenie maklerom, którzy dzia-
lają również w naszym banku.

Kupując obligacje klient otrzy-
muje świadectwo depozytowe,
potwierdzające fakt nabycia.
Dane o transakcji zanotowane
są w Centralnym Rejestrze oraz
w komputerze Giełdy Papierów
Wartościowych.

– Czy Pani też kupiła obliga-
cje?

– Sprzedaż ruszyła od pierw-
szego czerwca. Ja jeszcze nie
kupiłam, ale pracownicy naszego
banku tak. Najczęściej obligacje
nabywają osoby, które mają już
doświadczenie z rynkiem papier-
ów wartościowych. Nasz Oddział
PKO nadal ma w sprzedaży jed-
noroczne obligacje.

Jacek Pliszka jest tegorocznym
maturzystą Liceum Ogólnokształcą-
cego im. Tadeusza Kościuszki w
Łomży (średnia ocen z matury 5,4)
i uczestnikiem wielu międzynarodo-
wych olimpiad przedmiotowych. W
olimpiadzie matematycznej w Szwec-
ji i w olimpiadzie informatycznej w
Grecji zdobył brązowe medale, brał
także udział w olimpiadzie fizycznej
na Kubie (o Jacku pisaliśmy w 17
numerze „Kontaktów”, w reportażu
„Ślimak bystrobiegły”).

Niedawno Jacek otrzymał zaprosze-
nie na dwie międzynarodowe olim-
piady: z fizyki do Helsinek i z
informatyki do Bonn. Obie odbędą
się w lipcu. Terminy zahaczają o
siebie. Jacek, oczywiście, pragnąłby
uczestniczyć w obu. Byłoby to moż-
liwe, gdyby w Helsinkach odłączył
się od grupy i na własny koszt
wracal do Polski. Bilet lotniczy z
Helsinek do Warszawy kosztuje pół
milionu. Jacek przeznaczył już na
ten cel drobne oszczędności, na-
grode pieniężną, którą otrzymał za
zajęcie I miejsca w Ogólnopolskiej
Olimpiadzie Fizycznej (800 tys. zł),
trochę finansowo pomogło Liceum.
Ale nadal brakuje do biletu prawie
trzy miliony. Pomóżmy Jackowi raz
jeszcze sprawdzić się w tej nowocze-
snej i przydatnej dziedzinie nauki.

Wszystkich życzliwych, którzy ze-
chcą pomóc Jackowi w wyjeździe do
Bonn, prosimy o kontakt z redakcją:
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43 i
42-44.

OSILI NAS...

Wojewódzki Polskiego
Ludowego – na Wojewódzki
PSL.

Klub Sportowy przy SP 2 w
Dzień Sportu Szkolnego.

Współpraca z Towarzystwem Naukowe

ma spotkanie z Januszem

który wygłosi referat pt.

carskiej z „Rewolucyjnymi

w guberni łomżyńskiej w

13 czerwca, godz. 11.00,

Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43 i 42-44.

kaliliśmy wolność, ale
kaliliśmy pokój. Fala zła
przez ojczyznę. Szu-
naprawy... Nie ma in-
naprawy, jak naprawa
„przebiegał pod ha-
byśmy byli świadkami
W czasie jego trwa-
wiernych uczestni-
uroczystych nabożeń-
zawaniach i procesjach.
go msza święta, cele-
przez nuncjusza stolicy
w Polsce, arcybi-
zeffa Kowalczyka. Przy-
nią tysiące wiernych
diecezji; widoczne były
aty Jedwabnego, Wąso-
czyna, Broku, Jasienicy,
Zambrowa i wielu in-
bi.

zenie Kongresu zbie-
pierwszą rocznicą wizyty
Ojca Świętego. W
roku ze stopni ołta-
górku papież pozdra-
anych na placu przed
pod wezwaniem Mi-
Bożego. W tym roku
uroczystości odbywały
w parafii ks. prałata
Ambroziaka. W nie-
ołtarzu, na papieskim

miejsu, zasiadł arcybiskup Ko-
walczyk. Ks. prałat Czesław Ole-
ksy odczytał papieskie posłanie z
błogosławieństwem.

W czasie mszy świętej dele-
gacje 19 dekanatów (niektóre w
strojach ludowych) złożyły dary:
kielichy z patenami. Takie same
dary złożyła każda parafia Ziemi

Łomżyńskiej w Kurii. Wszystkie
zostaną przekazane parafiom na
Litwie, Białorusi, Ukrainie i in-
nym za wschodnią granicą. Dru-
gim darem wiernych była ofiara
pieniężna składana na tacę, która
przeznaczona zostanie na bu-
dowę kościoła pod wezwaniem
Bożego Ciała w Łomży.

Abyśmy byli świadkami...



Na zakończenie uroczystej
mszy świętej nuncjusz apostol-
ski powiedział: „Życzę wszystkim,
aby łaski płynące z II Kongresu
Eucharystycznego użyźniły glebę
duszy ludzkich i sumień ludzkich,
dając wyraz odnowy moralnej
każdego Polaka i całego spo-
łeczeństwa... W każdym z nas
należy przeprowadzić reformę,
reformę własnego sumienia. Cóż
z naprawczych programów, je-
śli brak jest odpowiedzialnego
sumienia...”

Niech Polska stanie się spo-
łeczeństwem ludzi mądrych, doj-
rzałych i miłujących się nawza-
jem, a nie ludzi pychy”.

Biskup Ordynariusz Juliusz
Pactz odczytał telegram do Ojca
Świętego: „Gorąco dziękuję za
posłanie, za ojcowskie słowa
pouczenia i apostolskie bło-
gosławieństwo... Tamten dzień
odżywa i trwa na nowo w na-
szych sercach i w naszej modlit-
wie...”

Całuję Twoją dłoń i przesyłam
pełne czci pozdrowienia z Łomży,
rozmodlonej przed wizerunkiem
Matki Boskiej Łomżyńskiej”.

Po uroczystościach przy ko-
ściele pod wezwaniem Miłosier-
dzia Bożego procesja wiernych
udała się do Katedry. (M)

Na zdjęciu nuncjusz papieski, arcybi-
skup Józef Kowalczyk, udziela komunii
wiernej w stroju kurpiowskim. Fot. KRZY-
SZTOF SOKOLIK (Foto-Gabs).



Franciszek Adamiak zna grę symboli. Wybrał delikatną niezapominajkę, znak pamięci i przypominania o sobie.

Były wojewoda łomżyński od 20 maja kieruje Domem Inicjatyw Lokalnych w Łomży.

Dom nazywa się „Niezapominajka”.

Dom Inicjatyw Lokalnych, to jeden z nielicznych efektów polsko-francuskiej współpracy w Łomżyńskim. Idea jego powołania zrodziła się wkrótce po „okrągłym stole”, gdy rząd Francji chciał pomóc rodzącej się w Polsce demokracji i złagodzić skutki przemian gospodarczych.

Za jedno z najbardziej naturalnych sposobów współpracy uznano kontakty między samorządami i związkami zawodowymi obu państw. Łomżyńscy działacze Komitetu Obywatelskiego zaczęli wyjeżdżać na szkolenia do Francji. Ponieważ w rolniczym województwie, bez mocnego przemysłu, wzrost bezrobocia był łatwy do przewidzenia, Francuzi zaproponowali utworzenie ośrodka zwalczania bezrobocia. Za wzór miały służyć francuskie Domy, gdzie spotykają się biznesmeni i bezrobotni z potencjalnymi pracodawcami. W takich placówkach prowadzone są kursy przekwalifikowania zawodowego, doradztwo dla początkujących przedsiębiorców oraz różnego rodzaju wykłady. Tak samo miało być w Łomży.

Ministrowie pracy Polski i Francji podpisali stosowną umowę, na mocy której strona francuska miała pomóc w utworzeniu DIL-u w Łomży.

Po pierwszych, entuzjastycznych opiniach, wyrażanych przez nową władzę, kilka miesięcy trwała przepychanka: kto ma zapłacić za francuskie innowacje? Wojewódzkie Biuro Pracy utrzymywało, że koszty powinny być rozłożone w równych częściach na administrację rządową czyli Urząd Wojewódzki, samorząd łomżyński i ogólnopolską Agencję Inicjatyw Lokalnych. Wkładem miasta miał być lokal po dawnym Wydziale Kultury Urzędu Miejskiego. Remont budynku ciągnął się miesiącami. Zniecierpliwieni Francuzi przystali, zgodnie z umówionym terminem, sprzęt komputerowy i telekomunikacyjny. Stał nie zabezpieczony w Urzędzie Miejskim.

Dopiero 28 maja 1991 roku DIL uroczyście rozpoczął działalność. Kierownikiem został Jarosław Olszewski, były inspektor oświaty. Mimo ustaleń, że etaty w DIL-u będą przydzielone z puli Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium Oświaty i Urzędu Miejskiego, zatrudnione trzy osoby otrzymały etaty z Ministerstwa Pracy (przydzielone Wojewódzkiemu Biuru Pracy). Wraz z kierownikiem pracę zaczęli tłumacz i sekretarka.

Dom Inicjatyw Lokalnych został oddziałem WBP, ale pod bezpośrednim nadzorem wojewody. Takie zarządzenie podpisał na początku maja 1991 wojewoda Adamiak. Głównym zadaniem miało być „pozyskiwanie nowych miejsc pracy”.

W kilka tygodni po rozpoczęciu działalności Jarosław Olszewski zapowiadał w prasie wielki rozwój DIL-u: „Powstanie przy nas filia Funduszu „Solidarności” gospodarczej. Chcemy wydawać pismo informujące o życiu

gospodarczym gmin. W przyszłości stworzymy Klub Biznesmena, w którym ludzie biznesu będą mogli podzielić się własnym doświadczeniem”. Żadna z tych obietnic nie została spełniona. W ciągu roku Dom zorganizował dwa kursy dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą! Ludzie, którzy zgłaszali się po poradę, otrzymywali przeważnie spis banków i fundacji udzielających kredyty zagraniczne. Pracownicy opracowali ankietę, którą rozesłali do urzędów gminnych. Wyniki były mizerne.

Mieczysław Bieniek, dyrektor Wojewódzkiego Biura Pracy tłumaczy, że finanse na działalność DIL-u były ograniczone. Pracownicy Domu

Niezapominajka

JOANNA GOSPODARCZYK

zajmowali się przygotowaniem wizyt zagranicznych przedsiębiorców i dyplomatów w Łomży. Liczba tych odwiedzin nie jest imponująca. Zresztą te obowiązki spadały głównie na tłumacza, który jedyny znał język francuski.

Wkrótce okazało się, że kierownik Olszewski przejawiał aktywność: wynajął, bez zgody właściciela budynku, pomieszczenie dla dwóch spółek doradztwa prawniczego.

Jarosław Olszewski otrzymał trzymiesięczne wypowiedzenie pracy pod koniec listopada. Formuła samodzielności kierownictwa DIL-u nie sprawdziła się. Od tego momentu „Niezapominajka” dostała się pod bezpośrednią kontrolę Wojewódzkiego Biura Pracy. Od półtora miesiąca odpowiedzialny za nią jest Bogusław Niemczuk, zastępca dyr. Bienika.

Przez pół roku, kiedy DIL faktycznie nie działał, w Łomżyńskim było już ok. 27 tys. bezrobotnych. Z tej grupy ok. 10 tys. pozbawionych jest prawa do zasiłku. Większość musi korzystać z pomocy społecznej.

Wojewódzkie Biuro Pracy wydało do tej pory 70 mld zł na zasiłki.

– Tu nie ma szans na stworzenie przemysłu – mówi dyr. Bieniek. – Łomżyńskie było zawsze zagłębiem siły roboczej dla innych regionów kraju. Sytuacja poprawiłaby się, gdyby istniała możliwość przemieszczania się ludzi, gdyby ruszyło budownictwo domów zakładowych. Pewną nadzieję pokładamy w podpisanej właśnie umowie o pracy sezonowej we Francji.

Lecz trzymiesięczne wyjazdy nie rozwiążą problemu. Wyjedzie kilkuset, może kilka tysięcy bezrobotnych. Co z resztą? W grudniu część z nich straci prawo do zasiłku.

W zamysłach Francuzów DIL miał być nie tylko ośrodkiem pomocy dla bezrobotnych, ale centrum pośrednictwa pracy, ożywienia rynku. Łomżyński DIL nie podolał tym zadaniom.

Czy jest więc sens utrzymywać instytucję, która miesięcznie pochłania kilkanaście milionów złotych?

– Jeśli będzie działała tak jak do tej pory, to nie – mówi Bogusław Niemczuk.

– Dom zatracił swoje cele – dodaje Antoni Malinowski, dyrektor Wydziału Organizacji i Nadzoru UW.

Przez kilka miesięcy po odejściu Jarosława Olszewskiego obowiązki kierownika pełnił tłumacz. Co robił? Jeździł do Francji i przedstawiał łomżyńskie firmy, czyli „ot, takie drobiazgi”, jak mówią wyżsi urzędnicy z UW.

20 maja stanowisko kierownika objął Franciszek Adamiak.

Okazał się lepszy w ocenie decydentów od sześciu pozostałych kandydatów, którzy odpowiedzieli na ogłoszenie w „Gazecie Współczesnej”. Wojewoda łomżyński zachęcał w nim do składania pisemnych ofert na wolną pódadę kierownika DIL-u.

Nie był to jednak konkurs, ponieważ na stanowisko takiej rangi nie jest wymagana procedura konkursowego zatrudnienia.

Prowadzić DIL chciało czterech zootechników, inżynier przemysłu lekkiego, właściciel sklepu i weterynarz. Zaden z kandydatów, jak twierdzi Antoni Malinowski, nie pochwalili się znajomością języka obcego. Zaden, oprócz Franciszka Adamiaka, nie miał doświadczenia w kierowaniu urzędem.

Ostateczną decyzję podjął wojewoda Jerzy Brzeziński, który odpowiada za politykę kadrową Urzędu. Wojewoda nie przeprowadzał rozmów z kandydatami. Wystarczyły mu same podania.

– Za panem Adamiakiem przemawiało doświadczenie w zarządzaniu, był przecież pełnomocnikiem Delegata do Spraw Samorządu Terytorialnego – mówi dyrektor Malinowski. – Zresztą, uważam, iż było niemoralne, że były wojewoda brał 700 tys. złotych zasiłku dla bezrobotnego.

Franciszek Adamiak, po odwołaniu go z funkcji wojewody, dostał półroczną odprawę. W styczniu zarejestrował się w Rejonowym Biurze Pracy.

Zapytałam urzędników: „A może nikt nie chciał zatrudnić exwojewody, bo głośno było o jego rządach w województwie?” Urzędnicy uchylili się od komentarza.

Bogusław Niemczuk, oficjalnie o powołaniu kierownika oddziału bezpośrednio mu podlegającego, dowiedział się dopiero 28 maja.

– Przyjąłem tę nominację spokojnie, bez emocji, ani na tak, ani na nie. Jestem dopiero półtora miesiąca na tym stanowisku, więc nie mogę wypowiadać się na temat poprzedniego kierownictwa DIL-u. Sądję, że dobrze się stało, że Dom jest podporządkowany Wydziałowi, choć nadal będzie miał sporą samodzielność.

Były wojewoda wystartował z pensją 2 200 tys. zł (kwota jaka przysługuje na tym stanowisku pracy w Urzędzie).

Gdy zbierałam materiał do artykułu po korytarzu Urzędu przechadzał się z Franciszkiem Adamiakiem nieodłączny Marian Sawicki, były przewodniczący łomżyńskiego od-

ziału „Solidarności” (również robotny).

Marian Sawicki był także wodniczącym Wojewódzkiej Zatrudnienia, która działała wojewodzie. Jego praca na stanowisku została negatywnie oceniona przez związkowców, podsumowania całej kadencji wodniczącego. Po zmianie prezydenta Radzie przewodniczy z urzędu wojewoda. Nowa Rada dopowiada.

Marian Sawicki ma być niony w DIL-u. W piątek, nie jeszcze o swojej pracy dział, choć miał zacząć od czerwca.

Dyr. Bieniek zaprzecza, że głoby powstać stanowisko dla Mariana Sawickiego. W takiej funkcji w przepisach cych działalność Urzędu.

Ostateczną decyzję powziął wojewoda.

Czego spodziewają się po szku Adamiaku jego dawni współpracownicy?

– Nie można grzebać w życiu, trzeba dać im szansę. Tego czekam na propozycję Adamiaka rozwoju DIL-u. Bogusław Niemczuk.

– Polityką kadrową wojewoda. I on wybrał kandydata – dodaje dyr. ski.

Poznałem smak życia, bociu, wiem jak się pracuje – mówi Franciszek Adamiak. – Niektórych dziwiło, że bezrobotny; pytali czy mam interesy. Myślę, że doświadczenie tych 5 miesięcy pomoże mi w pracy.

Franciszek Adamiak zakłada, choć ograniczają go finanse wojewódzkiego Biura Pracy, zmianę runek działalności DIL-u.

– Musimy podjąć współpracę z różnymi instytucjami m.in. z Żyńską Izbą Handlowo-Przemysłową, Wydziałem Rozwoju Gospodarki UW. Kursy przekwalifikowania będą odbywały się w warunkach, że będzie zapewnienie na daną profesję. Traktować każdego bardzo indywidualnie, pomagać mu w jego sprawie w miarę możliwości. Dużym ułatwieniem byłaby zmiana statusu DIL-u, który na razie nie nam podejmowania działalności gospodarczej. Ponieważ ten DIL jest jedyny w Polsce, nie zostawiać go do końca opracowaną koncepcją pracy.

Po uzasadnieniu zatrudnienia osoby i Mariana Sawickiego Franciszek Adamiak odsyła do wojewody Brzezińskiego.

– Nic mi nie wiadomo o joratywnej opinii związkowców na temat przewodniczącego. A co do negatywnych opinii związków, dotyczących wyników we Francji (na które jeździł Marian Sawicki – przypominam jedynie, że osoba ta nie powiedziała (prezes Izby Przemysłowej „Paryż – Paryż”) miał pretensje o złe zorganizowanie pobytu w Łomży. Pan Sawicki będzie moim kierownikiem, ale ktoś musi kierować DIL-u, czas mojej nieobecności kierownik DIL-u.

P.S. Nie rozmawiałam z Brzezińskim, bowiem po miesięcznym urlopie.



"Solidarności" (również...
an Sawicki był także...
ącym Wojewódzkiej...
ienia, która działała...
dzie. Jego praca ni...
ku została negatywnie...
przez związkowców...
owania całej kadenc...
ącego. Po zmianie pr...
przewodniczy z urz...
Nowa Rada dop...

an Sawicki ma być...
y DIL-u. W piątek...
cze o swojej pracy...
noć miał zacząć od...
Bieniek zaprzecz...
powstać stanowisk...
ariana Sawickiego...
unkcji w przepisach...
iałość Urzędu...
teczną decyzję powin...
ewoda.

o spodziewają się...
lamiaku jego dawni...
acownicy?
ie można grzebać...
rzeba dać im szanę...
zekam na propozyc...
ka rozwoju DIL-u...
w Niemczuk...
olityką kadrową z...
da. I on wybrni...
ata - dodaje dyn...

nałem smak życia...
ociu, wiem jak się...
racy - mówi Franc...
Niektórych dziwiło, z...
otny; pytali czy mam...
y. Myślę, że doświ...
miesiące pomoże mi...

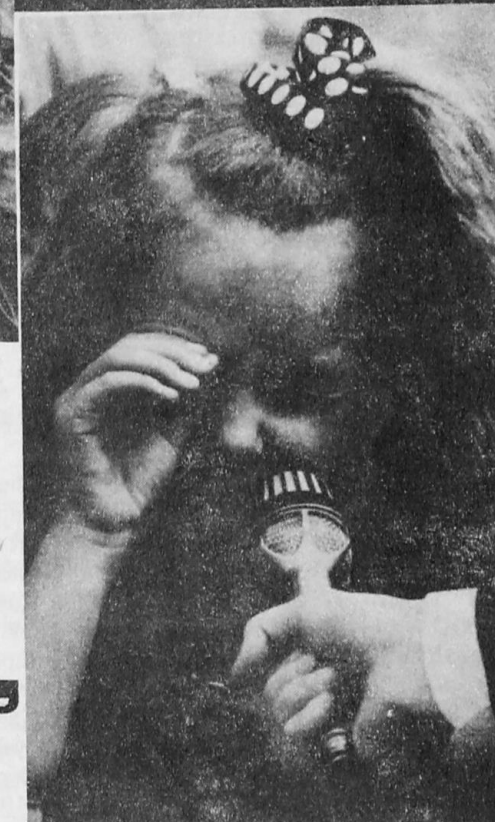
iciszek Adamiak zakł...
graniczają go finanse...
ego Biura Pracy, zmie...
działalności DIL-u...
Musimy podjąć współ...
i instytucjami m.in. z...
Izbą Handlowo-Przem...
łem Rozwoju Gospod...
Kursy przekwalifikowa...
ego będą odbywały...
iem, że będzie zapo...
na daną profesję...
wał każdego bardzo...
pomagać mu i p...
prawy w miarę moż...
ułatwieniem byłaby...
DIL-u, który na razie...
n podejmowania dzia...
arczej. Ponieważ ten D...
w Polsce, nie zost...
opracowana koncepc...

dał rady naturze sam mistrz Polski w baloniarstwie, pilot Andrzej Ćwikła z Klubu Balonowego w...
stoku.

wprawdzie stanął, ale silny wiatr i w sobotę, i w niedzielę nie pozwolił na start. W sumie jednak...
poro zabawy, śmiechu, nagród i... chaotycznej improwizacji. Do zobaczenia za rok. Bez wiatru i...
wizacji.

zasadnieniu zatrud...
y i Mariana Sawickie...
Adamiak odsyła m...
dy Brzezińskiego...
lic mi nie wiadomo...
nej opinii związkow...
przewodniczącego...
do negatywnych...
dotyczących wynik...
ancji (na które je...
Sawicki - przyp...
jedynie, że osoba...
ziąta (prezes Izby...
ysłowej „Paryż -...
retensje o złe zor...
w Łomży. Pan S...
moim nominalnym...
ś musi kierować D...
mojej nieobecności...
nik DIL-u...
Nie rozmawiałam...
iskim, bowiem p...
cznym urlopie.

zasadnieniu zatrud...
y i Mariana Sawickie...
Adamiak odsyła m...
dy Brzezińskiego...
lic mi nie wiadomo...
nej opinii związkow...
przewodniczącego...
do negatywnych...
dotyczących wynik...
ancji (na które je...
Sawicki - przyp...
jedynie, że osoba...
ziąta (prezes Izby...
ysłowej „Paryż -...
retensje o złe zor...
w Łomży. Pan S...
moim nominalnym...
ś musi kierować D...
mojej nieobecności...
nik DIL-u...
Nie rozmawiałam...
iskim, bowiem p...
cznym urlopie.



W samo południe z „Kontaktami”



LUDZIE I BUTELKI

W Łomży powstał Wojewódzki Ośrodek Profilaktyki i Terapii Uzależnień. Przyczyniły się do tego, przykro powiedzieć, trudności finansowe MOSiR-u, który zamierzał zbudować w tym miejscu ośrodek sportów wodnych. Z planów pozostały budynki w stanie surowym. Na szczęście.

Na początku 1990 roku pojawiła się możliwość otrzymania z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej dotacji na zorganizowanie bazy leczenia odwykowego. O jej uzyskaniu miał zdecydować konkurs na program profilaktyki i terapii uzależnień (wraz z kosztami), zorganizowany przez Ministerstwo.

Łomżyński program został oceniony przez Ministerstwo pozytywnie. Miasta nie stać było na dokończenie inwestycji MOSiR-u. Przekazana przez MZiOŚ dotacja pokryła dotychczasowy wkład budowlany.

W Łomży, w poradni odwykowej, w 1991 roku leczyło się lub szukało pomocy około 350 pacjentów. Rocznie przybywa ich około 50.

Wśród nich dominują uzależnieni od alkoholu.

Terapeuci są zgodni, że trzeba przestawić mentalność pacjentów i ich rodzin z terapii biernej, opartej na anticolu (tabletki, która ma odstraszyć od alkoholu), ze świadomością „żona kazała”, na terapię aktywną.

Oprócz problemów alkoholizmu istnieją inne, nie mniej poważne. To detoksykacja pijących pacjentów i brak w Łomży izby wytrzeźwień. Wszystko, jak zwykle, rozbija się o pieniądze.

W łomżyńskim Ośrodku funkcjonuje telefon zaufania - 988. W piątki od 16.30 do 21.30 dyżurują specjaliści od alkoholizmu, udzielając wszelkich informacji i porad, zarówno ludziom uzależnionym od alkoholu, jak i członkom ich rodzin. I jedni, i drudzy mogą przyjść do działającego przy Ośrodku Klubu „Zdrowie i Trzeźwość” (czynny codziennie od 16.00 do 21.00). W czwartki spotykają się w Ośrodku anonimowi alkoholicy. Ruch AA istnieje od 1935 roku. Jest to wspólnota ludzi, którzy dzielą się swoim doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby uwolnić się od alkoholu i pomóc w tym innym. Środy są dniami spotkań członków rodzin alkoholików (Al-Anon). Obie grupy są otwarte dla wszystkich potrzebujących pomocy. W Ośrodku można także kupić fachową literaturę.

Przyznanie się do bezsilności wobec alkoholu jest pierwszym krokiem na drodze do wyzdrowienia. Możemy to wszyscy uświadomić cierpiącym na tę straszną chorobę. (gab)

Do Wojewódzkiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Łomży może zgłosić się każdy potrzebujący pomocy. Leczenie jest dobrowolne i bezpłatne. Nie obowiązuje ani skierowanie, ani rejonicacja. Zapewniona całkowita dyskrecja. Ośrodek znajduje się przy ul. Rybaki 3 (naprzeciw budynku Społecznej Szkoły Podstawowej), tel. 67-03.

SZPICA TYŁÓW EUROPY

Oddział Urazowo-Ortopedyczny łomżyńskiego szpitala obchodzi dwudziestopięciolecie. Jubileusz stał się okazją do zorganizowania, wspólnie z białostockim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego (oraz przy pomocy łomżyńskich sponsorów), sympozjum naukowego, które odbyło się 29 i 30 maja w Okoniówku koło Rajgrodu. Naukowcy, ortopedzi i neurochirurdzy z kraju i zagranicy, spotkali się, by omówić najnowsze osiągnięcia swoich dyscyplin i podzielić się doświadczeniami z codziennej praktyki.

Oddział liczy zaledwie 36 łóżek. Przez dwadzieścia pięć lat nie przybyło ani jednego, za to pacjentów, ale także i fachowego personelu. Lekarze Oddziału systematycznie podnosili i podnoszą swoje kwalifikacje. Ich umiejętności pozwalają na rozszerzenie zakresu i metod stosowanych zabiegów operacyjnych oraz sposobów bezoperacyjnego lecze-

nia chorych. Istotną przeszkodą we wszelkich zamierzeniach jest brak sprzętu specjalistycznego.

– Uważam, że polska medycyna coraz bardziej zostaje w tyle za medycyną światową – mówi doc. dr hab. Jan Skowroński z Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Białymstoku, uczestnik sympozjum. – Wpływa na to przede wszystkim sytuacja w naszym kraju. Nie ma pieniędzy na badania naukowe, leczenie, sprzęt specjalistyczny, kształcenie i praktykę lekarzy za granicą, kontakty z przodującymi ośrodkami medycznymi świata. Fatalny jest dostęp do literatury fachowej. Ale na tle całej medycyny, moim zdaniem, stosunkowo najmniej długi dystans dzieli ortopedię. Nie wymaga dużych nakładów finansowych i jest najbardziej wymierną specjalnością medyczną, biorąc pod uwagę przeciętne świadczenia dla tzw. przeciętnego obywatela. Mamy co prawda w kraju ośrodki specjalizujące się

w wąskich dziedzinach ortopedii (np. traumatologii, w chirurgii ręki, spondyloortopedii), do równujące niektórym ośrodkom europejskim, lecz nie jest to powszechne zjawisko. Pacjent nie otrzymuje tego, co powinien.

Te same kłopoty nie omięły Oddziału Urazowo-Ortopedycznego łomżyńskiego szpitala. Uważam jednak, że jak na tak trudne warunki, Oddział pracuje bardzo dobrze. Mogę o tym świadczyć z własnego doświadczenia, ponieważ przez ostatnie dziesięć lat pełniłem funkcję konsultanta. Niekwestionowaną tym zasługą ordynatora, doktora Wiesława Marcuka. Pod jego kierownictwem zespół lekarzy dokonał dużego postępu pracy klinicznej. Dowodem uznania jest choćby to sympozjum. Rzadko się zdarza, by towarzystwa naukowe powierzały organizację takich imprez małym ośrodkom, bez znaczących osiągnięć. Jestem pewny, że gdy dzisiaj Oddział Urazowo-Ortopedyczny łomżyńskiego szpitala otrzymał nowoczesny sprzęt aparaturę, z takim zespołem lekarzy jaki ma, stać by go było europejski poziom leczenia.

TRZYMAJ SIĘ MATEJKO

miejscowej plastyczki, 20-letniej Ewy. W planach aukcja wśród turystów. Dla nich także przygotowywane są programy artystyczne.

Ale sezonów w Ośrodku nie ma. Przez cały rok wszystkie zespoły jednakowo starannie pracują nad zaprezentowaniem się publiczności, zarówno z okazji świąt „z kalendarza”, jak i własnych imprez. Do tych drugich należy m.in. „Rajgród pokochać latem”, czyli popularny już konkurs na twórczość literacką, muzyczną, plastyczną o Rajgrodzie. Zresztą, konkursy Ośrodek organizuje właściwie bez przerwy; to sprawdzona forma uczestnictwa mieszkańców w kulturze. Efekty można oglądać na wystawach plastycznych (np. „Obraz roku”), fotograficznych, a poezja i piosenki prezentowane są mieszkańcom na koncertach. Niejeden młody „Matejko” ma już znaczące sukcesy. Dwa lata temu Robert Karwowski zdobył nagrodę zabawkę na Międzynarodowym Konkursie Plastycznym Twórczości Dzieci i Młodzieży w Toruniu. W tym roku młodzi plastycy zostali także zaproszeni do udziału w imprezie. Za album o Rajgrodzie,

podarowany Ojcu Świętemu, przysłał podziękowanie z Watykanu.

Ośrodek zamierza „wchodzić w kulturę” do okolicznych wsi. Właśnie, przygotowywany jest program dla mieszkańców Kozłówki.

Pomysłów nie brakuje. Ale pieniądze zmusza do rezygnacji. To, co już stało się tradycją, z ogólnopolskiego pleneru twórców amatorów. Ośrodek przestanie tak prenumerować prasę, a wszystkie wskazuje na to, że będzie zmuszony pozbyć się także telefonu!

Zyczliwość rodziców dzieci podchodzących tu na zajęcia zasługuje na najwyższe uznanie. Zawsze można liczyć na pomoc w organizowaniu wszelkich imprez. (Domowe wypieki stały się już normalnym dodatkiem do spotkań z różnymi okazjami. Ze zrozumieniem dopłacają do waków, wycieczek itp. Swoją zasługą mają także miejscowi sponsorzy.

W Ośrodku oprócz rady rodziców, działa także rada rodziców. Opinie jednej i drugiej mają decydujący wpływ na wiele planów.

Ostatnio rzucili hasło: „Twórczość jutro – trzymajmy się razem” pomagamy! (gab)

WPÓŁ DROGI

Jednym z problemów, z którym od lat borykają się gminy w okolicy Grajewa, są drogi. Ciągły brak pieniędzy powoduje, że większość z nich jest w bardzo złym stanie. Oczekiwanie, iż kiedyś się znajdą, to liczenie na mannę z nieba. Dlatego, bywa, rolnicy sami chwytają za

przysłowiowe łopaty. W ubiegłym roku mieszkańcy wsi Cyparki i okolicznych wiosek wyprofilowali własną drogę do Grajewa. Wieś Zaborowo położyła asfalt na odcinku 2 km. W Konopkach najpierw utwardzili nawierzchnię, a teraz właśnie zaczęli kładzenie asfaltu. Podobne prace trwają

na drodze do wsi Koty. Rybicki. Przebiegają szybko i sprawnie, gdyż jest szansa, że niedługo pojadą tamte autobusy, dla których tymi ludźmi będą mieli nie tylko połączenie z Grajewem. Gminy mają jeszcze pieniądze na remont i konserwację tylko 10 km dróg. Dlatego dziwi, że gminy Grajewa zmniejszyły datęk drogowy o połowę. W przyszłości może to mieć fatalne konsekwencje, choćby przez zmniejszenie dotacji z budżetu państwa.



KONTAKTY

Skończyłem „podstawówkę”. Marzyła mi się archeologia i podróże po świecie. Na razie „ogólniak”. Ale wujek mi odradził. „Idź chłopie na elektryka. Przynajmniej chleb będziesz miał pewny”, powiedział. Posłuchałem. Poszedłem do „za-wodówki”. Już w pierwszej klasie miałem najwyższą średnią ocen w całej szkole, a w drugiej – scysję z bibliotekarką, która zastępując naszą nauczycielkę chciała mi postawić za odpowiedź trójkę. Wkurzyłem się. Powiedziałem, co myślę i to był koniec mojej edukacji w Łomży. Dyrektor kazał mi się pakować. Przeniósłem się do Ostrołki. (Skończyłem szkołę bez żadnych kłopotów. Byłem ambitny. Zawsze).

Zabrała dziecko i uciekła do matki. Przyszła po kilku dniach po rzeczy swoje i Ani. Żądała, żebym jej oddał radio. Jeżeli nie, nie pozwoli mi odwiedzać dziecka. Wiedziała, że bardzo kocham Anię. Nie mogłem pogodzić się z tym szantażem.

Mam moralny dług do spłacenia. Chcę pomóc tym, którzy, tak jak ja kiedyś, są dnem. Człowiek stworzony jest po to, by dawać, a nie brać. Umiem cieszyć się drobiazgami. I to są czyste radości mojego życia.

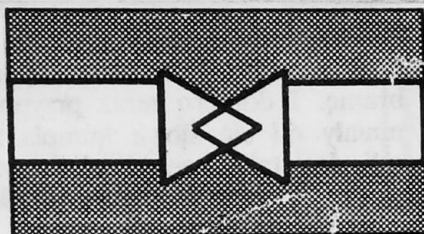
GABRIELA SZCZĘSNA

W Ojcu Świętemu, przysięgając przed Watykanem. Zamierza „wchodzić” w okolice wsł. Właściwym jest program w Kozłowski. W nie brakuje. Ale b. musza do rezygnacji. Już stało się tradycją. Walskiego pleneru twórcy. Ośrodek przestanie ta. Wac prase, a wszyscy. A to, że będzie zmusz. Także telefonu! Wsć rodziców dzieci pod tu na zajęcia zastę. Wsanie. Zawsze mo. Pomoc w organizowa. Imprez. (Domowe wyp. się już normalnym do. Potkań z różnych okaz. ieniem dopłacają do. cieczech itp. Swoją zas. miejscowi sponsorzy. dku oprócz rady młod. ta także rada rodziciels. nej i drugiej mają decy. na wiele planów. Wzrucili hasło: „Twor. zymajmy się razem” (ab)

Całkowicie puste losy dosta-
ją nagrodę pociesze-
nia. Pamiętam jak kiedyś
został mi pięćset losów na
Zgromadziłem w
księgozbiór.
szastał forszą. Niestety,
tego mieliśmy. Mama
a on jak ptak. Nasze
bardziej przemieniało
świat. A ja uciekałem w
Chciałem być
szło mi bardzo do-
światną pamięć,
świata. Ale mia-
wątliwości, z

Miałem dwadzieścia dwa lata. W dniu ślubu mama nie mogła powstrzymać się od łez. Ale to były łzy radości. Dopiero później życie nauczyło mnie, że widzimy to, co chcemy widzieć. Czas

Coraz częściej nie wracałem do domu. (Mama modliła się. Ale do dzisiaj nie wiem, czy o to, żebym z tego wyszedł, czy żebym umarł). Tak zaczęło się moje dno. Przepijałem wszystko, co mogłem sprzedać. Nocowałem w piwnicach, na klatkach schodowych, na ławkach. Okradłem mamę z butli gazowej. Zgłosiła milicji. Dostałem kolegium. Nie miałem z czego zapłacić, więc



spiećcia

Coraz więcej osób chwytnych jest przez ekspedientki na kradzieży żywności. Czyżby władze dawały ostatnio za dużo igrzysk, a za mało chleba?

Jako nowość na tegorocznych maturach wystąpiły języki obce. Chętnych do zdawania nie było. Jak już dojdziemy do Europy, pogadamy sobie na migi.

Pod koniec maja wyremontowane zostały w Wysokiem Mazowieckiem ławeczki w muszli koncertowej. W pierwszym tygodniu czerwca były już zniszczone. Jakiś miłośnik muzyki przypomniał sobie stary przebój „10 w skali Beauforta”?

„Gazeta Współczesna” w rubryce „Biznes” zamieszczała ostatnio tylko jedno ogłoszenie: o kursie likwidatorów. Likwidacja to dziś rzeczywiście najpewniejszy biznes.

Łomżyńscy leśnicy łapią się za serce, a prywatni właściciele lasów, nie bacząc na nic, rzną w pień całe zagajniki. W Parzychach padły topole, w Pionkach dęby, w Morgownikach modrzewie. Sosna i świerk pada równo wszędzie. Inna sprawa, że skoro nie ma zdrowego rozsądku nic po zdrowej przyrodzie.

dokończ. ze str. 1

Iza

Wielu rzeczy nie rozumiem. Ale, co tam. Ja tu sprzątam. Sprzątam w tym hotelu już ponad 20 lat. Teraz dorabiam do emerytury 700 tysięcy. A emeryturę mam milion dwieście. I jakoś daję radę.

Bo, proszę pani, ja nigdy nie narzekam.

Ze wszystkiego się cieszę. Teraz też. O, niech pani patrzy, co sobie kupiłam: szczotkę do kurzu. Kolorową. Na Manhattanie za trzydzieści tysięcy, a w sklepie zobaczyłam taką samą za... osiemdziesiąt. Czy to nie radość?

A Izunia nie jest moją córką. Ma dwanaście lat i od małego jest u mnie. To córka mojego brata, pijaka i jego żony, k... Urodziła dziecko i poszła w kurs. Nie winię jej. Kto by chciał być z takim pijusem. (Mój też pił). Ale że dziecinę zostawiła? Zjawiała się po miesiącu, umalowana, na wysokich obcasach, brała z domu, co popadło i znowu w tango. A mój brat dziecka nie chciał oddać. Że niby kocha tak bardzo. Jej matka miała się Izką zajmować, ale takie tam zajmowanie. Ile razy przyszedł, dziecko brudne leżało.

Przez sąd załatwiłam. Tak, byłam bezwzględna. Bo trzeba było dziecinę ratować. I wyszarpałam ją. Pani, tam była melina! Kumpli pełno, jej matka też nie lepsza. Lubiała sobie popić. Kiedyś przychodzę, stara przy butelce, kumple leżeli spici, dziecko kwili gdzieś w szmatach, a on mówi do mnie: „Różycko, ucisz to radio”. „Jakie radio?” Radio dawno już przepili. A on wrzeszczy: „Ucisz do cholery, to radio”. „Sam się ucisz byku przeklęty”, ja do niego. „Przecież nie masz już radia”. A on, jak doskoczył do mnie (ale nie miał odwagi na

mnie ręki podnieść, bo jestem najstarsza siostra, pięcioro nas było) się zamachnął, a potem do kranu podszedł i zaczął kręcić kurki. „Tolek, co ty robisz?” „Jak to co? Przekręcam na krótkie; nie mogę już słuchać tego sejmku”.

Boże jedyny! Już był w delirium. Nic, tylko dziecko wzięłam, włożyłam do torby (a miałam dużą, bo szłam na działkę) i z domu wyniosłam. Myślałam sobie: niech zabije, a nie oddam.

I już nie oddałam.

A jemu szybko ta miłość do Izuni przeszła. A ona, proszę pani, to nawet ani razu nie zajrzała do mnie, nie zapytała, czy dziecku czego nie trzeba.

Nagietek

Iza bardzo lubi kwiaty. Ile razy przechodzimy koło kwaciarni, mówi: „Mamo, kup różę, chociaż jedną”. Mówi, że jak będzie duża, to kupi sobie całą kwaciarnię. Więc ona różę, a ja mówię: „A czemu nie nagietek? Różę chce każdy, bo taka piękna. A nagietek też ładny. I nikt go nie zauważa. Zobacz jakie śliczne, żółte płatki. Wygląda jak słoneczko.” No i Iza już nie chciała róży. Tak ją zawsze ucze, żeby widziała coś więcej. Nie to, co wszyscy. I tym nagietkiem się cieszyła. Uczę ją tej radości.

Gneciuch

Ja tam nigdy nie narzekam.

Myślę sobie, ciężko jest, ale płaszcz by mi się przydał. Jak wieczorem idę z psem na spacer, taki gneciuch by się przydał, bo on mnie zawsze brudzi, skacze na mnie. Idę do sklepu, gneciuch kosztuje 400 tysięcy. Drogo. Tydzień tak chodziłam, wreszcie, ech, mówię sobie, kupię! Ale jeszcze zajrzałam na Manhattan. I co za szczęście! Taki sam miała kobieta za 160 tysięcy.

Dwaj młodzi mężczyźni naciągają siatkę, kończą ogrodzenie.

Trzech hydraulików z prywatnej firmy w Białymstoku pracuje przy kanalizacji.

Inni zakładają i spawają rury centralnego ogrzewania.

Traktorzysta plantuje teren pod drzewa owocowe i trawnik.

Dwudziestu fachowców z prywatnej firmy budowlanej „Tomeks” z Ciechanowca pracuje w różnych punktach na trzech pawilonach. Na budynkach „A” i „B” właśnie kończą więźbę metalową. Na budynku „C” już stoi więźba drewniana.

Dyrektor Józef Hałka prywatnym samochodem wyjechał w interesach służbowych.

Tempo jest zabójcze. Robotnicy pracują od godziny szóstej rano do dziewiętnastej – mówi Henryka Hałka, żona dyrektora. – Nie schodzą z budowy nawet na przerwę obiadową, by nie tracić czasu.

Pod koniec ubiegłego roku kopano tu dopiero fundamenty. Dziś stoją już wielkie pawilony.

Juliana Brzozowska, dziewięćdziesięcioletnia pensjonariuszka siedzi na ławce przed Domem i patrzy na kolorowe rabatki kwiatów, które upiększają obejście. Jest zamyślona i skupiona. W Domu przebywa od dziewięciu lat.

Janina Zajkowska, najstarsza wiekiem (ma 93 lata) i stażem w Domu

(mieszka od początku jego istnienia) wypoczywa w swoim pokoju. Jest tu czystutko, schludnie i spokojnie.

Stanisław Kłoskowski przechadza się alejką między trawnikami.

Dla siedemnastu pensjonariuszy Domu w Kozarzach każdy dzień podobny jest do siebie. Czas mija powoli i leniwie. Każdy może wypełnić go jak chce. Tu wreszcie nikt nie musi pracować. Niektórzy napracowali się sporo wcześniej. Teraz powyrzwywane poprzednimi trudami ręce, zbolale nogi i kręgosłupy mogą już odpocząć.

Dom jest dumą nie tylko państwa Hałków. Dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej Edward Jarota zagląda tu często. Interesuje się bieżącymi pracami i problemami, jak może stara się pomagać. Kozarze odwiedzili także wojewoda Jerzy Brzeziński. Wielu ludziom zależy na tym, by ci, którzy już tak wiele przeszli, których niejednokrotnie los doświadczył samotnością, chorobą, odtrąceniem, mogli żyć tu godnie.

„Dziadkowie” z Kozarz mają wielu życzliwych sprzymierzeńców. Firma „Sanyo” zaproponowała ulgę przy zakupie kolorowego telewizora. Jan Morzy z Ciechanowca zafundował video. Firma „Tomeks”, która prowadzi budowę, kupiła kserokopiarę. Alfred Kozłowski z Cie-

No i czy nie mam kolejnego powodu do radości?

Albo Izunia. Bardzo dobrze się uczy (chce być krawcową, nie taką zwykłą; chce otworzyć w przyszłości dom mody), kocha mnie bardzo i ja ją kocham. Tak byłabym sama, a ona pewnie w domu dziecka.

Prezes i dyrektor

Narzekają. Prawie wszyscy.

Zapomnieli, jak im guziki rywano w kolejce po mydło. Zapomnieli, jak mieli dwa mięsa na miesiąc. I to jest wystanego. A teraz wchodzić do sklepu i prezes (co

Ra o zmu

sklep prowadzi) w pasie nie w tym kłania. Czy to nie przyjemnie? Albo dyrektor ołówki i zęby taką sprzedaje i mówi: „Polecam wyczuć. Spójrz na przyszłość”. Czy nie jest teraz człowiekiem? Albo dyrektor w innym sklepie naga, elegancka i kuje: „Może jeszcze gumy papieru jej żucia dla Izy, a może piana była, m... pierniczki, właśnie dostałam ubrana, ja wybieram, przebieram, blond w sze obracam ze sto razy z uczennica po coś kupię, ale jak się przy starszy, szp... czuję!

Zaczynają człowieka szczylił sobie wać.

I to jest ta zdobycz. Dostała. Będę zdrowa, dam sobie łam. Rano w Bo, proszę pani, sprzątać kłosem, a tam trzeba jest zawsze. kłosem. Mow

chanowca przyniósł milion dolarów. W Dyrekcja Zamku Królewskiego w Warszawie obiecała przekazać tę delegację z sztuki do wystroju wnętrz Domu.

W ubiegłym roku Kozarze opowiada Henryk „delegacja domów społecznych”, powiedział z Danii. W podarunku przyjechał. Nie pot pięć wózków i chodzików oraz dzieci. Gdy zobaczyli, jak wygląda tużonych darów powszedni, gdy poznali plany dla nowo budowy, byli zachwyceni opieką stanów cięż zamierzeniami.

W Danii trzy czwarte budżetu przeznaczane jest na socjalną. Przywiązuje się do warunków życia w tym domu, czycy, którzy widzieli Kozarz dla prowad pragnęli pomóc stworzyć coś odzież. Jesi podobny do tych, jakie są tu to wszystk kraju. Zorganizowali zbórkę d

Reprymenda hrabiego



Piękny pałac w Ciechanowcu, w którym obecnie znajduje się jedyne w Polsce Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka, skansen budownictwa ludowego i (również jedyne) Muzeum Weterynarii, przed wojną był własnością rodziny Starzeńskich.

W czerwcu 1941 roku uciekający przed Niemcami Rosjanie zdewastowali i podpalili pałac. Budynek uległ zniszczeniu. Właściciele schronili się do Warszawy.

Dopiero w 1964 r. Towarzystwo Miłośników Ciechanowca postanowiło odbudować pałac ze społecznych składek. Dr Paweł Olszewski, nieustraszonego społecznika i nauczyciela Kazimierz Uszyński, podjęli się kierowania pracami. W kilka lat pałac został starannie odbudowany, przywrócono mu klasycystyczny wygląd. W pałacu znalazł miejsce załóżek przyszłego Muzeum. Z czasem Kazimierz Uszyński, który został dyrektorem Muzeum, rozpoczął tworzenie skansenu budownictwa ludowego. Dyrektor olbrzymią wagę przykładął do pielęgnowania pałacowego parku. Zbierał w okolicznych miejscowościach przedmioty pozostałe po rodzinie Starzeńskich, m.in. przedwojenne powozy.

Spadkobierca rodziny Starzeńskich przyjeżdżał na wakacje do Ciechanowca już w latach osiemdziesiątych. Kontakty z dyrektorem Uszyńskim były więcej niż oficjalne. W prywatnych rozmowach Starzeński wyrażał chęć zajęcia kilku pokoi w dawnej oficynie pałacowej, gdzie mógłby wypoczywać ze swoją rodziną. Ponieważ sprawa zwrotu majątków ziemskich byłym właścicielom utknęła w Sejmie i nie ma nadal decyzji o reprivatyzacji, Muzeum jest w dalszym ciągu właścicielem pałacu.

Zniecierpliwiony spadkobierca przysłał dyr. Uszyńskiemu oficjalne pismo (bez osobistego zwrotu typu „Szanowny Panie” lub innej formalnej grzeczności), zawierające uwagi, dotyczące zwrotu własności: „Zwracam uwagę polskim decydom konfiskowanego mienia na przepisy prawa międzynarodowego i rzymskiego, które my Polacy zamierzamy respektować.

Jeżeli na cudzym gruncie bez zgody właściciela ktoś stawia jakieś budowle, to ta budowla automatycznie staje się własnością właściciela gruntu. W świetle powyższego problem szasłości, jakie z biegiem lat powstały na nieruchomościach jest jasno określony i wątpliwości nie ma. Jeżeli jakiś obiekt przemysłowy lub nieruchomość ziemiska została przez kogoś rozbudowana lub zagospodarowana, to ten ktoś czynił te zmiany na własne ryzyko”.

Dalej Jan Starzeński poucza, w jaki sposób powinny być naprawione powojenne krzywdy: „Dawni właściciele gotowi są zrezygnować ze swych należności pod warunkiem, że państwo polskie zrezygnuje ze ściągania podatków od odzyskanego mienia na odpowiednio długi czas. (...) Tylko gotówka lub akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw zadowolą poszkodowanych (...)”.

Dziwi stosunek i podejście do problemu potomka właściciela pałacu, który kategorycznie domaga się spełnienia swoich żądań. Należy podkreślić, że po wojnie sam nigdy nie zdołałby odbudować zniszczonego pałacu. Zdumiewa też traktowanie dyr. Kazimierza Uszyńskiego, który wypiełgnował i doprowadził Muzeum i skansen do światowego poziomu, uczynił z niego największą atrakcję województwa.

(jog)

W nawiązaniu do wystąpienia może Pan hrabia byłby łaskaw odpowiedzieć na kilka pytań. Czy państwo polskie, któremu stawia Pan warunki, jest także Pańskim państwem?

Czy obowiązek utrzymania państwa polskiego, które powinno zwolnić Pana z podatków, powinien spocząć wyłącznie na rozkulaczonych, gnębionych aresztami, przymusową kolektywizacją i obowiązkowymi dostawami chłopach? A może na nisko opłacanych przez dziesięciolecia robotnikach? A może na zawsze nędźnie wynagradzanych nauczycielach, lekarzach i naukowcach?

Proszę udowodnić, że chłop J.G. (w razie konieczności służę pełnymi danymi) spod Grabowa, syn rozstrzelanego akowca, gnębiony jako kulak, biły, dziś schorowany, doznał mniej krzywd od Pana.

Proszę udowodnić, że młodzi chłopcy, wcielani do wojska i zmuszani do katorżniczej pracy w kopalniach, tyrający potem najczęściej za psie pieniądze (bo krecha na życiorysie), stracili w życiu mniej od Pana.

Proszę udowodnić, że nauczycielka, skierowana po wojnie do małej wsi Łoje Awissa, marząca w zimnej klasie, pracująca za grosze, dziś z emeryturą, która nie starczy na podstawowe potrzeby, poniosła mniejsze ofiary od Pana?

System PRL, poza elitami ówczesnej władzy w mniejszym lub większym stopniu dotknął wszystkich.

To z pracy wszystkich, a nie z abstrakcyjnej komuny, brały się dotacje na odbudowę pałacu, który ongiś należał do pańskiej rodziny. To z pracy wszystkich szły pieniądze na budowę skansenu i tworzenie Muzeum Rolnictwa. Może Pan powiedzieć, że Pan nikogo nie prosił, by za państwowe pieniądze zagospodarowywano pańską ziemię. Ale chłopów, którym przez 25 lat zabierano połowę plodów ich ziemi, byle jak wynagradzanych robotników, nauczycieli, lekarzy, by było z czego d o t o w a ć, też nikt nie pytał o zgodę.

Jakie ma Pan wobec tego szczególne moralne prawo żądać teraz przywilejów wyłącznie dla siebie i jednego środowiska?

Jakie ma Pan prawo oczekiwać, że wszyscy inni, poza Panem, powinni utrzymywać „państwo polskie”, a państwo to ma obowiązek utrzymywać Pana?

WŁADYSŁAW TOCKI

KONTAKTY



nie mam kolejnej radości? Bardziej być krawcową, suknię? Ale mnie by dom mody), kocha i ją kocham. Sama, a ona pewnie. **Paris**”
w hotelu.
aktorowi: po co by krawcową, suknię? Ale mnie by dom mody), kocha i ją kocham. Sama, a ona pewnie.
i dyrektor
Prawie wszyscy, jak im guzik, kolejce po mydło i papier. A ja już jeden taki gruby szlutował. Jak one to robią, to nie wiem.

Ra
o zmu

wadzi) w pas nie w tym lo-
to nie przyjemny strasznie nie
ktor ołówki i zęby taką natych-
i mówi: „Polecam wycofuję. Spojrzę
łość”. Czy nie tylko nas na-
złowiekiem? Albo nie i dyrektora.
innym sklepie nacz. elegancja taka.
że jeszcze gumki papiery jej nie
Izy, a może pizna była, mówię
właśnie dostaliśmy ubrana, biała
am, przebiegam, blond włosy.
am ze sto razy uczennica po ma-
ale jak się przy starszy, szpako-
może mieć młodą
ają człowieka szczyli sobie do
wóch dniach on
est ta zdobycz. Dostała.
owa, dam sobie tam. Rano wcho-
ę pani, sprzątnęłam, a tam ona
est zawsze. chłopem. Mówę mi

przyniósł milion zł zgrazdzili ich
Zamku Królewskiego dolarów. Wtedy
obiecane przekazać delegację z Ko-
wystroju wnętrz

am trzy pełniut-
głym roku Kozarz opowiada Henryka
gacja domów społecz-
w podarunku przyrzec. Nie potrafię
w i chodzików oraz ości.

zyli, jak wygląda tu dzonych darów są
gdy poznali plany dla nowo po-
byli zachwyceni opłatan stanów ciężkich,
ami.

iii trzy czwarte bu-
przeznaczana jest miciel, lampy ze spe-
lną. Przywiązując siostrowymi żarów-
do warunków życia.

rzy widzieli Kozarza dla prowadzenia
pomóc stworzyć oś-
do tych, jakie są to wszystko do
organizowali zbiórke

„Potem

odjęło. A ona do mnie, jak nie skoczy: „Nie widzisz, stara k... że pokój zajęty?” No, pomyślałam sobie, ja ci dam zajęty. Już ty długo u nas nie popasiesz się. I biegiem do dyrektora. A on na to: „Dobrze, poobserwujemy panienkę”.

I wieczorem już jej nie było.

Bo potem zeszła do baru, tak, tak, ciągle w tej białej bluzce; „na niewinność” brała głupich chłopów. Kupiła soczek pomarańczowy i rozglądała się po sali. A po chwili poszła na górę. I za nią już jeden taki gruby szlutował. Jak one to robią, to nie wiem.

Ale ja to mam obrzydzenie do chłopów po tym, co ten mój mi zrobił. Był kierowcą (wtedy jeszcze jeździł, pracował na budowie, a potem go wylali). Pił niewiele, myślałam chłop trochę musi. A potem, po ślubie, pokazał co potrafi. Karty, koledzy, wódka, a ja, ostatni śmieć. Na posyłki po wódkę. I – proszę pani – byłam taka głupia i zakochana (bo był przystojny, czarny taki), że szłam po tę wódkę. I wtedy nie miałam żadnych radości. Radość dopiero rosła. Byłam w ciąży. Córeczka być miała. Ale on mi skopał tę radość. Poroniłam. I potem już nigdy nie miałam dziecka.

Rozwiodłam się. Ale powiem pani prawdę, jak na spowiedzi. Do innej baby poszedł. I wtedy dopiero się rozwiodłam. Bałam się go okropnie. A potem już życie się do mnie uśmiechnęło. Mam Iżę.

A ta nowa szczotka, czy nie fajna? O, tu, tu, na suficie, na lampie zbierze pajęczyny, raz, raz. A jeden gość zostawił mydło, ach, jakie pachnące! A jedna pani podarowała mi rajstopy (tylko jedno oczko leciało). Włoskie.

Teraz pójde na działkę. A tam wszystko kwitnie, ach!

MAGDA LAIS

Mieszkańcy Kozarz z zainteresowaniem podpatrują wielką budowlę, choć wcześniej nie zawsze chętnie zerkali w tę stronę. Kiedyś w obecnym Domu Pomocy mieściła się szkoła. Budynek ministerstwo oświaty oddało ministerstwu zdrowia, a dzieci we wsi zaczęto dowozić do Ciechanowca. Komentowano wtedy, że zabrano im szkołę dla staruchów. Nieufne milczenie trwało dość długo. Teraz przychodzą z różnymi swoimi problemami: po lekarstwo, zmierzyć ciśnienie, zadzwonić, wezwać weterynarza, poradzić się. Ostatnio pytają o możliwość zatrudnienia. Czekać cierpliwie, gdyż dyrektor Hałka, który jest radnym, zapowiedział już, że w pierwszej kolejności pracę otrzymają mieszkańcy Kozarz.

Nowy Dom Pomocy w Kozarzach przyjmie około stu pensjonariuszy. Zdrowi będą mieszkać w pokojach jedno-, dwu- i trzyosobowych. Chorzy (tzw. stany ciężkie) zajmą pokoje pięcioosobowe. Będą tu mieli wszystko na miejscu: lekarzy specjalistów, jadalnię, przestrzenne hole wypoczynkowe, atrium, przystosowane dla niepełnosprawnych łazienki, dużą kaplicę, do której będą mogli przychodzić także mieszkańcy wsi. Dyrektor Józef Hałka planuje, iż odprawi się tu przyszłoroczna pasterka.

IRENA MORROW

Papież ucieka!

Ludovico Rocco żył w latach 1748-1840 i należał do zakonu OO. Franciszkanów we Włoszech. W 92 roku życia, podczas pobytu w klasztorze na górze Synaj, w Ziemi Świętej, nagle zachorował. Pięć tygodni był nieprzytomny i pogrążony w głębokim śnie. Po przebudzeniu stwierdził, że Pan Bóg objawił mu pewne tajemnice przyszłości, dotyczące losów Europy i Świata. Dlatego prosił zakonnik Antoniego Fassintti, aby spisał te niezwykle wizje. Po raz pierwszy ukazały się drukiem pod tytułem „Der franziskaner vom Berge Sinai” (Zakonnik – franciszkanin z Góry Synaj”) w 1864 roku, w Wiedniu. Przepowiednie te okazały się trafne co do dwóch wojen światowych.

„Z nieba i ziemi ogień wytryśnie z żelazem, krew będzie się lać strumieniami. Najwięcej spustoszenia uczynią ptaki żelazne, które z warkotem skrzydeł szerzyć będą zniszczenie. Żelazne smoki obróćą w zgłiszczą całą Europę.

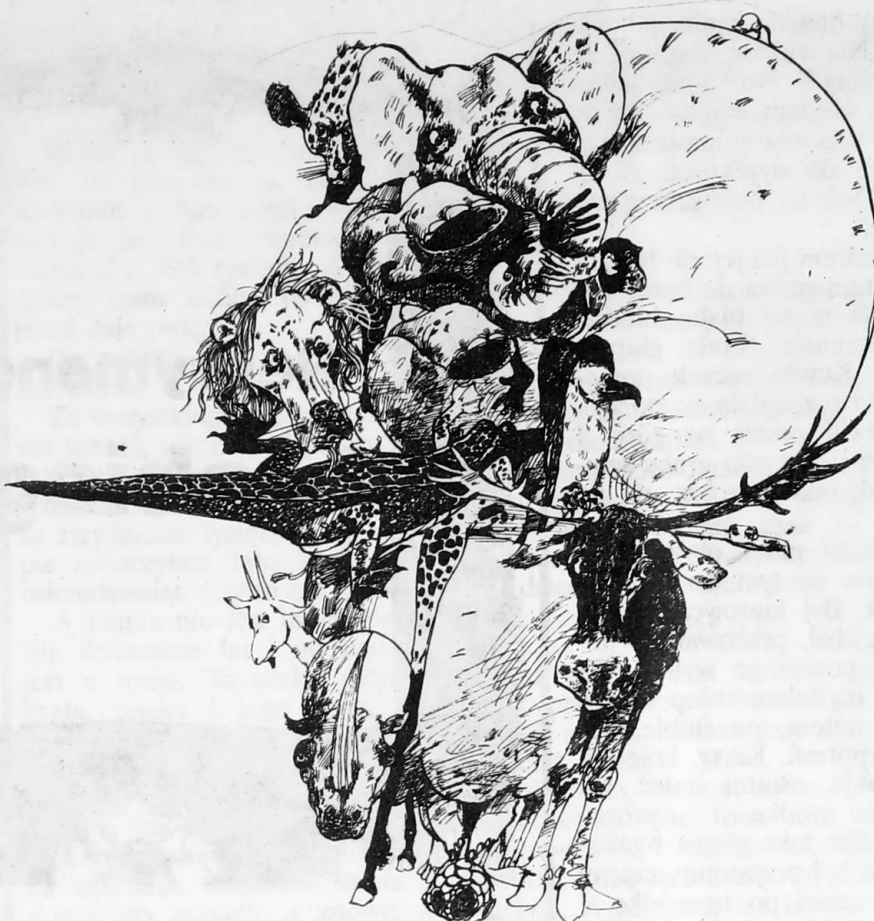
Jeźdźcy Apokalipsy będą pędzić przez całą Europę i szerzyć spustoszenie. Miliony żołnierzy stanie przeciw milionom. Nastąpi bankructwo, nędza, jakiej jeszcze w świecie nie było. Wojna sama ustanie z braku środków do jej prowadzenia.

Na Wschodzie rzeki płynące pełne krwi, góry trupów i płonące stepy. A potem nastąpi szalony pęd na Zachód. A tam ptaki żelazne wypuszczą swe pisklęta. Klęski w ziemi Franków. Paryż w popiół obrócony, a wybrzeża i miasta nad oceanem zalane wodą.

A gdy żółty najeźdźca wyładuje w Europie, w kraju kwitnącej wiśni chmura zięjącym ogniem obróci w gruzy południe i środek wysp japońskich.

W Italii wiele kwitnących miast i zamków padnie w gruzy. Najkrwawsza rewolucja w historii dziejów wygubi połowę ludzi. Najszlachetniejsi synowie narodu i połowa duchowieństwa utraci życie. Gdy na Rezurekcję Wielkanocną dzwonić będą w Rzymie, papież uciekać będzie po trupach kardynałów i biskupów...

W Rosji wybuchnie okropna rewolucja. Wiele



Ten dzień przyjdzie... (3)

miast i osiedli będzie przez ogień płonącej siarki zniszczony. W Moskwie i Petersburgu zwłoki ludzi będą leżały na ulicach i nie będzie ich komu pogrzebać. Wielka Rosja rozpadnie się.

Naród węgierski zniknie z powierzchni ziemi. Wiedeń będzie obrócony w perzynę. A na placu Stefana będzie rosnać trawa i orły będą w ruinach Wiednia się gnieździć.

Słowianie połączą się i utworzą potężne królestwo pod przewodnictwem Polski.

Turcy zostaną wypędzeni z Konstantynopola. Zniknie tam półksiężyc i pojawi się krzyż w dawnych kościołach chrześcijańskich, zamienionych na meczety muzułmańskie.

Lęk przed Wschodem

Wessel Dietrich Eilert, nazywany Stary Jasper, żył w latach 1764-1833 na wsi koło Dortmund. Jego przepowiednie zostały wydrukowane w 1848 roku w Bonn.

„Mam lęk przed Wschodem, bo z niego wybuchnie straszna wojna i tak gwałtownie, że wieczorem będą mówić o pokoju, a rano wołać: wojna!

Wojna rozpęta się na wiosnę, kiedy ludzie w kwietniu wypędzą krowy na pastwisko.

Bój straszny rozegra się na niemieckiej ziemi. Ostatnia walka zakończy się koło Kolonii.

Rosjanie poniosą sromotną klęskę. I nieliczni tylko wrócą do swoich domów.

Polacy będą też uczestniczyć w tej wojnie. Później wybiorą sobie jakiegoś króla...

Polacy pospieszają z ratunkiem

W Stolicy Apostolskiej przygotowywany jest proces beatyfikacyjny Sługi Bożego, księdza Bronisława Markiewicza, założyciela Michaelitów. W 1863 roku, jako uczeń gimnazjalny, był świadkiem, wraz z kolegami, niezwykłego wydarzenia. Na jednej z ulic Przemysła podszedł do nich młodzieniec z różańcem w ręku i przekazał przedziwną tajemnicę. Ks. Bronisław Markiewicz twierdził, że owym tajemniczym młodzieńcem był duch anioła w ludzkiej postaci. Zarówno w Biblii jak i historii Kościoła podobne przypadki miały miejsce. Przepowiednia ta najwcześniej zapowiedziała wybór papieża z Polski.

„Oto stoją zbrojne miliony wojsk z bronią w ręku. Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej i tak krwawa, że naród położony na południu Polski wyginie w niej

zupełnie. Groza w niej dzie tak wielka, że dużo ludzi rozum postrada...

Ujrzenie zgłiszczą i grozokoło. W końcu wojna nie się wojną religijną. Stąpi wreszcie bankrut powszechny i nędza, że wojna sama ustanie z braku sił. Zwycięzcy i przegrani znajdą się w tej samej niedoli i wtedy niewiele uznają, że Bóg rządzi światem i nawrócą się równo Żydzi.

Polacy, poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, wet wam niegdyś wrogim. Wyleje na was wielkie łaski i dary, wzbudzi miłość wami ludzi świętych i suchych i wielkich mistrzów, którzy zajmą szczytne stanowiska na kuli ziemskiej. Złoty waszego będą się uśmiechać na całym świecie.

Najwyżej zaś Pan Bóg wyniesie, kiedy dacie się wielkiego papieża.

Ognista pożoga

Na wyspie Kos, w starożytności, 300 lat przed narodzeniem Chrystusa, żył historyk astrolog babiloński Beroz. Pisał, że wszelkie katastrofy na ziemi zależą od położenia planet. Podaje nawet dokładną datę ognistej pożogi wielkiej powodzi. Twierdzi, że spłonie wszystko, co ziemskie, gdy planety poruszające się po różnych orbitach spotkają się w czasie znaku Raka i ustawią, że utworzą jedną linię.

Przewidywania Beroza potwierdzili współczesni astronomowie. Prawdopodobnie w maju 2000 roku nastąpi spotkanie dwóch planet układu słonecznego znajdują się na jednej linii. Może to wywołać poważne naruszenie biegu Ziemi i spowodować wielkie katastrofy, spadnie gwiazda Północna.

W Apokalipsie św. Jan Apostoł zapowiedział gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwać będzie 29 dni, którzy twierdzą, że światło Apostoł przewidział wybuch elektrowni atomowej w Czarnobylu.

„I spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak ogień, która na trzecią część rzekła: źródła wód. A imię gwiazdy zowie się Północ”. Po ukazaniu się Czarnobylu dosłownie: północ.

JAN ŻELAZNY



Groza w niej
elka, że dużo lu
rada...
zgiszcza i gr
końcu wojna s
jną religijną.
szkie bankruc
e i nędza, że wo
nie z braku ś
Zwycięzcy i z
ajdą się w
i wtedy niewie
Bóg rządzi ś
wróć się rów

WOJA
CZYŻNA
JEST
LSKA...
am, że będę wiernie
stał na straży ho
o wyzwolenie Jej
Zwycięzcy i z
ajdą się w
i wtedy niewie
Bóg rządzi ś
wróć się rów
ooniesiecie ratu
odom i ludom,
iegdyś wrogim.
was wielkie
y, wzbudzi mi
zi świętych i
wielkich mistrz
mą szczytne sta
kuli ziemskiej
ego będą się u
świecie.
j zaś Pan Bóg
kiedy dacie św
papieża.

ista pożoga
ie Kos, w star
lat przed naro
ystusa, żył histo
abiloński Bero
wszelkie katas
zależą od polo
daje nawet do
ognistej po
owodzi. Twierd
zystko, co ziem
ty poruszające
h orbitach spo
ie znaku Raka
a, że utworzą j

lywania Ber
erdzili współc
owie. Prawdop
ju 2000 roku
ety układu slo
jdą się na j
to wywołać p
biegu Ziemi
wielkie katas
wiazda Piolun.
okalipsie św.
zapowiedział g
żesienie ziemi.
wierdzą, że św
przewidział
lektrowni atom
był.
dła z nieba w
płonąca jak po
zecią część rze
ód. A imię gwa
Piolun". Po uk
o Czernobyl oz
e: piolun.
opr
JAN ŻEL



LEKARZ DOMOWY

Dotychczas podczas moich „trudnych dni” używałam wyłącznie podpasek higienicznych. Słyszałam o tamponach. Czy naprawdę są one skuteczne i bezpieczne w użyciu?

Beata

Tampon wprowadzony do pochwy bezpośrednio wchłania krwawienie miesięczkowe, zanim jeszcze wydostanie się ono na zewnątrz. Mimo niewielkiego rozmiaru tampon rozszerza się w miarę wchłaniania krwawienia, dopasowując się do naturalnych kształtów pochwy. Prawidłowo umieszczony wewnątrz ciała jest zupełnie niewyczuwalny i chroni przed nieprzyjemnym zapachem podczas miesiączki.

Tampony produkowane są w różnych wymiarach, dostosowanych do obfitości krwawienia. Rozpoczynając stosowanie tamponów najlepiej zacząć od najmniejszego wymiaru, by przeko-

nać się czy taki właśnie jest najodpowiedniejszy.

Tamponu nie można „zgubić”, nie może on także wypaść z pochwy, ponieważ doskonale utrzymują go na miejscu mięśnie. Nie może on również rozpaść się w pochwie; materiał, z którego jest wykonany szczepia się ze sobą silniej pod wpływem wilgoci. I chociaż nasączony krwią miesięczkową jest grubszy, staje się zarazem bardziej śliski i łatwo go usunąć pociągając za sznureczek.

Przy stosowaniu tamponów trzeba pamiętać, że są one przeznaczone wyłącznie dla pochłaniania krwawienia miesięczkowego. Nie wolno zakładać ich przed oczekiwaną miesiączką, ani traktować jak swoistej wkładki higienicznej.

Tamponów mogą używać zarówno kobiety dojrzałe, jak i młode dziewczęta, rozpoczynające miesiączkowanie. Do każdego opakowania dołączona jest

ulotka dokładnie informująca o stosowaniu i działaniu tamponu.

Nie ma wątpliwości, że jest to idealny sposób zabezpieczenia kobiety w „trudnych dniach”, ale może mieć on także ujemne strony: zespół wstrząsu toksycznego. Jest to rzadka choroba przypisywana bakteriom, wytwarzającym toksyny. Tego typu zakażenie może zdarzyć się podczas miesiączki; ryzyko wystąpienia zespołu wstrząsu toksycznego łączone jest z chłonnością tamponu. Dlatego zawsze należy używać tamponu o najniższej absorpcji, dostosowanej do krwawienia. Objawy mogą początkowo przypominać grypę. Pojawia się wysoka gorączka (ponad 39 stopni), wymioty, biegunka, zawroty głowy, wysypka, omdlenie itp. Należy natychmiast usunąć tampon i zgłosić się do lekarza, informując go o takim sposobie zabezpieczenia podczas miesiączki. Chociaż wiele chorób może mieć podobne objawy, nie należy ich lekceważyć. Zespół wstrząsu toksycznego może stać się poważną, a nawet śmiertelną chorobą.



„DOBRY LUDZIE...”

nadajcie ten list. Zabrakło na znaczek”. List z taką adnotacją doszedł do redakcji. Na poczekajcie też dobrzy ludzie. Dziękuję im w imieniu nadawcy. A napisała go samotna matka z Łomży. Oto jego treść: Bardzo proszę, Gizelo wydrukuj ten list, jesteś moją ostatnią deską ratunku. Może ktoś z Czytelników wskaże mi, jak wybrnąć z kłopotów. A mam ich mnóstwo, jak każda samotna matka. Ale zacznę od początku.

Dwa lata temu zabrałam swoje córki z Domu Dziecka. Byłam z nimi 600 km od Łomży, pracowałam u pani z ogłoszenia. Pani ta dała mi garaż do zamieszkania. Dziewczynki zaczęły poważnie chorować (operacja u 5-letniej córki). Szukałam pomocy u mojej rodziny. Nie uzyskałam żadnej. Dziewczynki prosto ze szpitala trafiły do Pogotowia Opiekuńczego. Nie mogły przecież wrócić do garażu. Nie pracowałam już wtedy u tej pani i jeździłam do nich 600 km, śpiąc na ławce, na dworcu. Potem zaczęłam jeździć autostopem, bo brakowało mi

na bilet. Koniecznie chciałam je mieć przy sobie. Razem spędzać święta, Wigilię.

Którego dnia pani dyrektor Domu Dziecka dała mi pieniądze na suty obiad i powiedziała, żebym wyraziła zgodę na adopcję dzieci przez szwedzką rodzinę. „Głupia babo, kupisz mieszkanie w bloku, będziesz żyła, żyła! Nadziani są.” Akurat przyjechali do Polski, szukali mnie wszędzie. Ale ja na ostatniej rozprawie nie wyraziłam zgody. W 1989 roku dobry los zrzucił, że zabrałam je i odtąd jesteśmy razem.

Jest mi bardzo ciężko. Mam 580 tys. alimentów i zasiłek z opieki społecznej. Po opłaceniu czynszu, światła, żywności zostaje mi 200 tys. do przeżycia. Nie mogę kupić żadnych mebli nawet zastarzałych. Dotąd spałyśmy na jednej wersalce, a teraz potrzebna jest druga. Nie mam pralki. Piorę na tarze. Może ktoś ma jakieś niepotrzebne meble, może biblioteczkę na książki, może pralkę wirnikową. Osobom, które ofiarowałyby szczyptę serca, będę ogromnie wdzięczna. Dodam jeszcze, że mieszkamy w strasznej ruderze, przeznaczonej do rozbiórki.

Wierna czytelniczka z dziećmi

OFERTY

Amerikanin, lat 37, wybierający się na urlop do Polski, pragnie poznać inteligentną pannę do lat 30 o pogodnym usposobieniu i milej aparycji. Proszę pisać na adres:

P.O. Box 510
BROOKLYN NY 11222

Edward

Od trzech lat jestem wdowcem (mam 49 lat, jestem wysoki, przystojny, spokojny, uczciwy, bez nałogów). Nie mam żadnych zobowiązań, lubię pracować i ze wszystkim sobie dobrze radzę. Pracuję zawodowo, mam własny dom i ogród. Jestem wierzący i opiekuńczy. Rodzinę mam niewielką (tylko syn, ale on pojechał do USA; inżynier informatyki, żonaty). Bardzo dokucza mi samotność. Pragnę poznać miłą panią przy tuszy (w wieku 40-45 lat), bez nałogów, uczciwą, pragnącą jesień życia spędzić w spokoju i wzajemnym poszanowaniu.

Zbigniew

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2000 zł.



KONTAKTY



KONTAKTY

atutem Dobrego
otaczającego
Można tu znać
s, wodę, malow
dodatku wszy
krajobrazu są
obą połączone,
fekt. Nic więc
k grzyby po de
omki lotniskow
ością ludzi za
m zakątków...
że tylko środo
e jest tu tak d
onizowane. Bo
wisko społeczne
elne jest kontra
rzeczności. Tuta
rzywdę w innych
zka wśród

video hit
hit

"KRÓL NOWEGO YORKU" – sensacyjny, prod. USA.
el Ferrara. Występują: David Caurso i Christopher

stycznie przedstawione porachunki nowojorskich mafii
zy narkotyków. Film dla widzów o mocnych nerwach.

"Dobre Maniery" – komedia, prod. USA. Reż. Bobby
Występują: Pamela Segall i George Alder.

owanek domu dziecka zostaje zaadoptowany przez
dziwną rodzinę. Jego koledzy chcą pomóc mu wyrwać
z nowego środowiska.

„EKSIO” – rysunkowy, prod. polskiej.
m odcinków rysunkowych przygód sympatycznego psa
Świetna zabawa dla najmłodszych.

**"B.C.Y." – science-fiction, prod. USA. Reż. James Caure-
stepuje Sigourney Weaver.**

alkohol, tytoniowa i narkotyczna potęga Obcego, znów zagraża ludzkości. Kobiety należą do niego, że jedyną istotą, która może pokonać wroga, jest mężczyzna. Wybranka już raz spotkała się z Obcym. Dobra rola dla niej. W tej chwili Weaver.

"JUNA KARATE" – przygodowy, prod. USA. Reż. David
występują: Elsie Jay i Christopher Wolf.

ubiera, potrafi uczeń w klasie Oyamy, mistrza karate, nie wierzy
ić piwo, robić siły. Zbliża się dzień wielkich zawodów. Główną
z piwem, go jest milion dolarów. Oyama przygotowuje swoich
ów dalej stoi
Licelista, który anków do morderczej walki.

...m, służy do ms
...żeć w gronie
...legów być cha
...a na dyskotec
...skie filmy poleca sieć wypożyczalni „Deda”: Łomża,
...onów 7, ul. Ks. Janusza i Nowogród, ul. 550-lecia 1.

konfesjonałów **REPORTAŻE**

pić po przebudzeniu

ktorem, obaj
em alkoholu. P
ka wychowuje
cieli i egoistów.
e w szkole jest
otne do zachowa
tura? W tym wy
o niej mówić.
są to jedyne ro
ekrutujący się
ku z piwem, ch
bibliotekę. Młod
dziewczyny tył
tem – ich „waru
Fałsz, obluda,
ość, zawiść są rz
ni.
ładniejszymi lud
iadający tu don
są szczerzy, otw
i chcą i potrafi
różne szkoły w tej materii. Ja, dla przykładu, piję rano
papierosa Camel, a do śniadania herbatę i co nieco
Ale są ludzie pijący rano, przepraszam za wyrażenie,
są tacy, którzy kakao, a zdarzają się i nieszczęśnicy pijący
choix. Pewien mój przyjaciel (niejaki Kwiatkowski) polecał
właśnie picie rano herbaty z rumem, a na pytanie jakie
być proporcje tych specjałów odpowiadał, że dowolne,
jest tylko taka, że im więcej rumu, tym lepsza herbata z
Najlepsza herbata z rumem bywa wtedy mianowicie, gdy
je się do niej w ogóle herbaty. Rum zaś jest tani i długo

nym wypadku nie zalecałbym picia rano wody, nawet
skiej. Męcząca nas wówczas bowiem przez cały dzień
utrudnia wydajną pracę, rzetelne zdobywanie wiedzy, a
niejsza naszą atrakcyjność wobec partnerów. Już lepsze
weźmy jabłkowy, pomarańczowy, grejpfrutowy, smoro-
albo jarzębiak. Soki dostarczają naszemu organizmowi
wielkiej ilości witamin, zaś pragnienie najlepiej gasi oczywiście
oraz polopiryna C z bąbelkami. Osobiście jednak
zastosować złoty kompromis i rano napić się kolejno:
herbaty, kakao i cacao-choix, mleka, soków, Alka-Prim i
Długo C, rumu i „żyta”, albowiem człowiek właściwie napity,
niek zadowolony. A o to nam przecież chodzi!

MAREK KASZ

Wieś powstała nad rzeczką Penza w 1418 r., a kilkanaście lat później ród Gąsiorowskich dał początek wsiom: Rogienice Piaseczne i Rogienice Wypychy.

Gmina Rogienice pod względem obszaru jest jedną z większych jednostek w powiecie kolneńskim; zajmuje blisko 15 tys. hektarów, zamieszkuje ją ok. 6 tys. ludności, podzielona jest na 30 sołectw. W powiecie zaliczana jest do gmin wyżej sytuowanych materialnie. Drobne gospodarstwa stoją na średnim poziomie. Sejmik Powiatowy założył 5 stacji kopulacyjnych, dzięki czemu rozwija się hodowla bydła i nierogacizny. W okresie od 1925 r. skomasowanych zostało 10 wiosek, pozostałe są w trakcie komasacji.

W 1924 r. gmina pobo-
dowała dwuklasową szkołę po-
wszechną, inne zaś szkoły (8)
mieszczą się w budynkach wy-
najętych. W gminie działają
2 straże pożarne, a trzecia
jest w stadium organizacji.
Straż w Dobrzyjałowie bu-
duje własną remizę. Czynne
są 4 oddziały Strzelca.

W 1926 r. założona została Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa. Kapitał zakładowy wynosi 9 290 zł, obrót na 31 XII 1931 r. wynosił 76 444 zł, wkłady oszczędnościowe 1 111 zł. Rozwój Kas Gminnych ulega zahamowaniu w wyniku gwałtownego wycofania kredytów przez Bank Rolny, co powiększa kryzys przeżywany przez rolników.

Ogólny budżet gminy na rok 1931 wynosi 34 375 zł, w tym na szkolnictwo 9 490 zł, na opiekę społeczną 3 500 zł.

**W skład Rady Gminnej
wchodzi: Ludwik Kisielnicki,
Wacław Wszeborowski, An-
toni Bałazy, Aleksander Bie-
drzycki, Ignacy Samluk, Bo-
lesław Sarnacki, Władysław
Cwalina, Izidor Bukowski,
Teofil Sulewski, Aleksander
Kořakowski, Stanisław La-
skowski i Józef Chludziński.**

Wójtęm gminy od maja 1930 r. jest Stanisław Jarnicki, poprzednio radny gminy. Sekretarzem od lipca 1929 r. jest Rudolf Hetmanek, a jego zastępcą Leon Pilniak.

oprac. WITOLD
WINCENCIAK

UWAGA ŚWIERZB!

Świerzb jest chorobą zakaźną, która najczęściej występuje wśród dzieci. Zazwyczaj jednak chorują wszyscy członkowie rodziny, ponieważ łatwo jest się zarazić.

Świerzb wywołuje pasżyt zwany świerzbowcem ludzkim. Ryje on nory i korytarze w powierzchownych warstwach naskórka. Samica składa tam jaja, z których wylęgają się larwy. Po kilku dniach larwy wydostają się na powierzchnię skóry.

Okres wylegania się choroby (od zakażenia do wystąpienia objawów) trwa od 3 do 6 tygodni, pełny rozwój do 3 miesięcy.

Zakażenie następuje przez bezpośredni kontakt (dotyk) z chorym osobą. Dlatego w miejscach, gdzie przebywa dużo dzieci łatwo dochodzi do rozprzestrzenienia się choroby.

Podstawowym objawem jest silne swędzenie, szczególnie w nocy. Poza śladami zadrapań można zauważyć na skórze dziecka zmiany wtórne zakażenia czyli krosty, wypryski, strupy. Najczęściej zmiany pojawiają się w okolicach pępka, brodawek sutkowych, w fałdach skórnych

oraz dłoniach i stopach.

Leczenie świerzbu wymaga przestrzegania zasad higieny i poddaniu zabiegom wszystkich członków rodziny zakażonego. Kurację zaczyna się od kąpieli, następnie przez kilka dni należy wcierać dwa razy dziennie preparat przeciwświerzbowy (np. Novoscalin dostępny w aptece). Po czterech dniach trzeba zmienić bieliznę pościelową. Osobistą bieliznę konieczne należy gotować i prasować gorącym żelazkiem. Przez okres leczenia niewskazane jest używanie odzieży, której nie można wyprać w gorącej wodzie.

Jeśli kuracja nie przynosi skutku należy udać się do lekarza, który doradzi preparat do zewnętrznego użycia. U osób z wrażliwą skórą leczenie musi prowadzić specjalista, bowiem niektóre leki mogą spowodować uczulenie.

Podstawowym warunkiem wyleczenia chorego jest poddanie kuracji wszystkich osób z najbliższego otoczenia. Ewentualne nawroty choroby spowodowane są wtórnym zakażeniem.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 28-letniego Roberta A. z Łomży podejrzanego o włamanie do kilku piwnic oraz czynną napaść na funkcjonariusza policji podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 20-letniego Piotra D. z Koszarówki (gm. Grajewo) oraz umieścił w schronisku dla nieletnich 17-letniego Arkadiusza Ś. z Grajewa. Obaj podejrzani są o to, że na drodze Grajewo - Ruda, przy użyciu pistoletu-zabawki, grozili pobiciem i zabójstwem Grzegorzowi Sz., a następnie doprowadziwszy go do stanu bezbronności, zabrali mu rower i zegarek.

• Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo 24-letniego Mieczysława S. z Wysokiego Mazowieckiego, podejrzanego o kradzież z włamaniem do domu Wiesława U., którego okradł z przedmiotów wartości około 700 tys. zł.

NAPADY

• W nocy do mieszkania Franciszki Ch. z Łomży wtargnęło trzech mężczyzn. Oślepił gospodynię gazem łzawiącym, przewrócili na podłogę, nakryli głowę fartuchem, związali ręce i nogi. Leżącą bezbronną kobietę zaczęli kopać po całym ciele, w wyniku czego doznała licznych obrażeń. Po spenetrowaniu mieszkania zniknęli z 1700 dolarami, 3 męskimi zegarkami, złotymi kolczykami, konserwami, 13 butelkami wódki oraz 500 tys. zł.

• W Grajewie 20-letni Henryk P. i 21-letni Zbigniew P. z Grajewa dokonali napadu rozbójniczego na 10-letniego Arkadiusza M., któremu zabrali z kieszeni 110 tys. zł oraz na 11-letniego Sebastiana W., którego ograbili z 50 tys. zł. Ich ofiarą jest także 89-letnia Natalia L., na którą napadli w kościele. Duszac staruszkę wyrwali jej torebkę z dokumentami i 3 tys. zł. Policji udało się schwycić obu napastników.

• W Wąsosz, w nocy, do mieszkania 74-letniej Marianny S. wtargnął nieznany mężczyzna. Nogą od stołu lub taboretu zadał staruszcze kilka ciosów w tył głowy. Kobieta w bardzo ciężkim stanie przebywa w szpitalu.

SAMOBÓJSTWA

• W Wysokiem Mazowieckiem 33-letnia Jolanta S. wyskoczyła z balkonu swojego mieszkania na czwartym piętrze, ponosząc śmierć na miejscu.

• W Łomży w swoim mieszkaniu powiesił się 50-letni Zbigniew Z. Gdy go odcięto wykazywał jeszcze nieznaczne oznaki życia. Reanimacja w szpitalu nie dała rezultatu.

WYPADKI DROGOWE

• W Strękowej Górze (gm. Zawady) kierujący Ładą Jacek K. z Brzezina (gm. Trzcianna), potrafił 8-letnią Justynę B. ze wsi Kleszczele (gm. Trzcianna), która nagle wtargnęła na jezdnię. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

• Koło Konarzac (gm. Łomża) kierujący jalcem z przyczepą załadowaną węglem Dariusz D. z Suwałk, w czasie wymijania ze starem, uderzył w tył furmanki kierowanej przez Czesława W. ze wsi Wrzeszcz (gm. Śniadowo). Woźnicę z licznymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• Na drodze Przytuły - Kubra kierujący ursusem Jan R. z Chrzanowa (gm. Przytuły) zjechał na lewe pobocze, a następnie na pole. Wypadł z ciągnika; koło przejechało przez nogę kierowcy, powodując jej złamanie. Ciągnik sam przejechał jeszcze 200 m i zatrzymał się w rowie.

• W Kupiskach Starych (gm. Łomża) kierujący fiatem 125 p Adam S. ze wsi Osobne (gm. Śniadowo), podczas skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zjechał drogę motocyklowi, kierowanemu przez Krzysztofa P. z Kupisk Nowych. Motocyklistę i jego pasażerkę Małgorzatę O. z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• W Grajewie na ul. Kopernika kierujący mazdą Viktor D. z Wilna potrafił 14-letnią Magdalenę Ż. i 16-letnią Izabelę L. z Grajewa, które nagle wtargnęły na jezdnię. Z obrażeniami ciała zostały przewiezione do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Z mieszkania Ireny K. z Porytego Jabłoni (gm. Zambrów) zniknęło 3500 dolarów, które gospodyni przechowywała w słoiku ukrytym w szafie.

• Po powrocie do domu Maria P. z Grajewa stwierdziła brak 4,8 mln zł oraz biżuterii. Straty 14,5 mln zł.

• Grzegorz G. z Łomży po linie zszedł ze swojego balkonu piętro niżej. Wypchnął drzwi balkonowe mieszkania sąsiadki, Celiny J. i już był w środku. Gospodarze także. Obawiając się reakcji włamywacza natychmiast otworzyli drzwi i wypuścili go. Policji udało się zatrzymać niedoszedłego złodzieja.

• Zginęły pasące się krowy: Zofii Z. i Marii J. z Jednaczewa (gm. Łomża) oraz Celiny K. z Nura.

• W Łomży z parkingu zniknął polonez caro Mirosława P.

• Z garażu Stanisława G. z Kolna przepadł ponton czteroosobowy, 2 wiosła i szlifierka.

• W Pruszkach (gm. Zambrów) z budynku gospodarczego przy punkcie skupu żywca zniknęła równoważnia wagi tysięcznej na szkodę GS „Sch” w Zambrowie.

• Z budynku gospodarczego Janiny W. z Łomży przepadły 4 kury.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

W 27 kolejce wiosennej rundy trzeciej ligi Olimpia Zambrów wygrała u siebie Bugiem Wyszaków, a ŁKS Łomża przegrał z MZKS-em Wasilków 0:3.

Tabela:

1. Hutnik Warszawa	50:4	62:15
2. Bug Wyszaków	42:12	46:17
3. Polkolor Piaseczno	41:13	56:22
4. Jeziorak Iława	35:19	42:24
5. Wigry Suwałki	30:24	46:27
6. Orleża Reszel	29:25	45:37
7. OLIMPIA ZAMBRÓW	26:28	40:39
8. ŁKS ŁOMŻA	26:28	26:27
9. MZKS Wasilków	25:29	38:32
10. Ursus Warszawa	25:27	30:32
11. Narew Ostrołęka	25:29	24:41
12. Legia II Warszawa	22:32	32:38
13. Gwardia Szczelno	18:36	20:30
14. Mamry Giżycko	18:36	24:52
15. Mławianka Mława	9:45	17:55
16. Sokół Ostróda	9:43	28:88

ZAPASY

Reaktywowała się (po roku istnienia w strukturze Łomżyńskiego Towarzystwa Sportowego) sekcja zapasów w stylu wolnym Budowlanych Łomża. Klub wznowił działalność pod nazwą Szkolny Ludowy Klub Sportowy „Budowlani”. Pierwszą imprezą po zmianie były mistrzostwa regionu warszawsko-mazurskiego, rozegrane w Warszawie w hali Gwardii. Czterech „budowlanych” zdobyło mistrzostwo regionu: KADŁUBOWSKI (waga do 90 kg), MARIUSZ BZURA (do 82 kg), RANA zbył wiele. P. HAPONIK (do 74 kg) i SYLWESTER KONOPKA (do 48 kg). Wicemistrzem był JAN GIEREJ (do 57 kg), a brązowym medalistą PIOTR KONOPKA (do 68 kg). Wszyscy ci zawodnicy zakwalifikowali się do finałów mistrzostw Polski. W turnieju drużynowej Budowlanych wyprzedziła tylko warszawska Gwardia. Trener łomżyńskiego zespołu, EDWARD KALSKI, widzi swoich podopiecznych w pierwszej ósemce. Wsparcia klubowi udzielają Zespół Szkół Budowlanych, Rada Wojewódzka LZS, Wydział Spraw Społecznych UW.

* * *

Bardzo dobrze zaprezentowali się młodzieży Warmii Grajewo na międzynarodowym turnieju w Lubawie. Pierwsze miejsca w swoich kategoriach zajęli: WOJCIECH MACIOROWSKI (do 32 kg), MAREK LATAROWSKI (do 47 kg) i ARTUR KODUCH. Przemysław (do 60 kg). Drugie lokaty zdobyli: KRYSZTOF KLONOWSKI (do 40 kg), PAŁKOWSKI, następni LENKIEWICZ (do 65 kg) i KRYSZTOF GÓRSKI (do 115 kg), a trzecie - CEJLIK. Bugu jak ty. KRUKOWSKI (do 47 kg), SEBASTIAN MALINOWSKI (do 51 kg), ADAM NOBILI. bramkarz (do 95 kg) i KRYSZTOF NOWAK (do 115 kg). Trenerem zawodników jest Maciej PIWKO. Po raz czwarty zapasnicy Warmii musieli jechać na turniej za własne pieniądze raz jeszcze po bardzo wiele.

SZACHY

Najlepsze zespoły juniorów z województw łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego zmierzyły się w Augustowie w turnieju o puchar burmistrza tego miasta. Maraton Łomża w składzie (w kolejności szachownic): WOJCIECH WALECZAK, KONRAD FLEJTER, ANDRZEJ SKŁADANEK, KRYSZTOF JAKUBOWSKI, MAŁGORZATA KOBYLINSKA i MAGDALENA SOBOCINSKA. Kolejne miejsca zajęły zespoły: LKS Augustowia, MDK Białystok, MDK Suwałki i Hańczy Suwałki. Trenerami społecznie przez SŁAWOMIRA SOBOCINSKIEGO młodzieży odnoszący wiele sukcesów, nie mają żadnej pomocy finansowej. Na zawody jeżdżą własne pieniądze i dzięki TADEUSZOWI JAKUBOWSKIEMU.

ŻEGLARSTWO

Regatami na Jeziorze Rajgrodzkim rozpoczął się sezon Yacht Klub Arcus z Łomży. Pierwsze zawody wygrała załoga ADAMA RUTKOWSKIEGO przed KRYSZTOFEM MARCINCYKIEM (obie z Łomży) i MACIEJEM KOBYLINSKIM z Rajgrodu.

OLIMPIADA

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego Szkolnych Klubów Sportowych w Łomży Miejska Olimpiada Młodzieży Szkół Podstawowych i Ponadpodstawowych. W rywalizacji drużynowej zwyciężyły dziewczęta z SP 1 i chłopcy z SP 5 oraz dziewczęta z ZESPOŁU SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH i chłopcy z ZESPOŁU SZKÓŁ DRZEWNIAK. Na 322 sportowców czekały liczne nagrody: puchary ufundowane przez Urząd Miasta, zegarki elektroniczne z firmy „Plus”, kasety magnetofonowe z „Absolwenta” i elektronicznego „Elton”.

Całą imprezę przygotowali społecznie nauczyciele szkół łomżyńskich. W tym celu podajemy klasyfikację drużyn ze szkół podstawowych.

DZIEWCZĘTA

BIEGI: 100 m - ANNA WAWRZYŃSKI (SP 7), EWA MODZELEWSKA (SP 7), IWONA KRAJEWSKA (SP 1); 300 m - ANNA WAWRZYŃSKI (SP 7), EWA MODZELEWSKA (SP 9), IWONA KRAJEWSKA (SP 1); 600 m - AGNIESZKA BRULIŃSKA (SP 7), MARZENA WIŚNIEWSKA (SP 2), MARTA CZERWIŃSKA (SP 5).

SKOKI: wzwyż - ANNA PARZYCH (SP 5), KINGA WALCZYK (SP 1), KINGA WALCZYK (SP 5); w dal - JOANNA CZAPLA (SP 1), KINGA WALCZYK (SP 1), JOLANTA LUSIŃSKA (SP 1).

RZUTY: kula (3 kg) - ANNA BRULIŃSKA (SP 5), EDYTA GOSK (SP 5), MARZENA KORYTKOWSKA (SP 2); oszczep - ANNA PARZYCH (SP 5) i MARZENA LIPIŃSKA (SP 10).

CHŁOPCY

BIEGI: 100 m - MARCIN STANIURSKI (SP 5), PAWEŁ DĄBROWSKI (SP 7), MARCIN ANUSZKIEWICZ (SP 7); 300 m - PAWEŁ GAŚIEWSKI (SP 7), PAWEŁ DĄBROWSKI (SP 7), ZBIGNIEW NIERWIŃSKI (SP 9); 1000 m - PAWEŁ GAŚIEWSKI (SP 7), KRYSZTOF BĄKOWSKI (SP 1), PIOTR KOCHANOWSKI (SP 1).

SKOKI: wzwyż - MARCIN STANIURSKI (SP 5), KRYSZTOF BĄKOWSKI (SP 1), WOJCIECH JAKUBOWSKI (SP 7); w dal - ADAM CHOJNOWSKI (SP 5), MARIUSZ GRUSZKOWSKI (SP 9), MARIUSZ BĄKOWSKI (SP 5), ARTUR KOKOŃSKI (SP 9), DARIUSZ MAKAREWICZ (SP 5); oszczep - ARTUR MARCZUK (SP 7), KRYSZTOF WANIEWSKI (SP 1), MARIUSZ BĄKOWSKI (SP 7).

Rozegrano również sztafetę 4 x 100. Wśród dziewcząt zwyciężyła SP 1 przed SP 2, a wśród chłopców także SP 1 przed SP 5 i zdyskwalifikowaną SP 7.

Olímpia zna receptę z faworytami. W ostatniej jej przeciwnikiem był... zdecydowany faworyt... przed dwoma tygodniami... początku meczu zambrowskie... gościom swój styl gry, ich akcje proste... w szybkim tempie, skrzydłami. W środku... rządził ROBERT... PIKARZ ten rozegrał... Wielokrotnie... zambrowskie akcje, a... i dobra kondycja... był wszędzie. To właśnie... autorem pierwszej... piłkę, dynamicznie... skrzydłem, po czym do... ZBIGNIEWA STAN... z woleja silnie strzelił... Góście próbowali... SŁAWOMIR SA... ARTUR KANICKI i... TYKOCKI nie po... (do 82 kg), R... zbył wiele. Praktycznie... Bug miał szansę... RASSICHIN ryzykownie... zambrowskiej... GUMIEROWA i... wyszkowianin GO... z pojedynku z... GUMIEROW, ofiarne... na nogi rywala... dla Olimpijczyków w charakterze... dla siebie sposób zdobył... (7 kg) i ARTUR KOSUDNOCH. Przejął piłkę... (do 40 kg),... następnie minął z... a trzecie - CE... Bugu jak tyczki (51 kg), ADAM... bramkarza i celnie... jest... Zambrowskiej... raz jeszcze potwierdziła... Czy przed... przypuszczał... z... z... 4 punkty?... przeciwko MZKS... zakończył się kompletnym... dwa kwadranty... nie zapowiadały. Obie... w wakacyjnym tempie, wypracowali trzy dogodne... W 36 minut... SZARANDO, piłkarz... zachował się... W niegroźnej... będącego w wy... Rzut wolny... karnego MZKS zamienił... Strzał padł w chwili... Z... PARZYCH przy... do interwencji. ŁKS... i wydawało się, że... Wtedy padła bramka... do rzuconej na... JACEK CHOJ... nie zauważył, że biegnie... MARIUSZ PA... zderzyli się... na boisko. Bezpań... TOMASZ JAKIEL... pustej bramki. Kon... CHAJNOWSKI opuścił... kilkadziesiąt se... w powstała dziurę w... ponownie JAKIEL... obrony, pozbawiając... z... na sukces. Kil... opuszczało stadion w

JAN AUT

USŁUGI PIEŁĘGNIARSKIE, zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 43-89.

APARATY SŁUCHOWE. Przychodnia Łomża, Szosa Zambrowska, pok. 333, poniedziałek od 16.00-18.00.

DR N. MED. JAN SKARŻYŃSKI, choroby skóry i weneryczne. Łomża, ul. Chętnika 12, tel. 29-51. Poniedziałki, piątki 13.30-14.30. Poradnia Dermatologiczna Zambrów, czwartki, 14.00-15.00.

ALARMY, domofony. Łomża, Bawelniana 36, tel. 47-68.

VIDEOFILMOWANIE, cyklizowanie. Łomża, tel. 20-88.

VIDEOFILMOWANIE - najtaniej. Łomża, Śniadeckiego 6/3.

VIDEOFILMOWANIE - Łomża, ul. Bawelniana 26.

SPRZEDAM ciągnik Ursus-912, 600 motogodzin. Janusz Kalinowski, Kalinowo Solki 1, 18-208 Kulesze Kościelne.

OPEL VECTRA 20i (XII.1991 r.) sprzedam. Łomża, tel. 61-48.

SPRZEDAM sklep-kontener, Żuka A-11. Łomża, Rycerska 7/18.

„TYTAN” - NIERUCHOMOŚCI. Pośrednictwo (sprzedaż, kupno, wynajem). Łomża, Polowa 45, tel. 64-78.

„ARKADIA” - NIERUCHOMOŚCI. Nowa siedziba: Łomża, ul. Małachowskiego 3, 169-908.

SPRZEDAM ETZ-251 na gwarancji. Zambrów, 31-99.

USŁUGI RADIOWO-TELEWIZYJNE. Naprawy, przestrojenia, Atari turbo. „AV SYSTEMS”, Łomża, Radziecka 3, tel. 160-168 w godz. 9-17.

UNIEWAŻNIAM PIECZĄTKĘ: Katarzyna Skawińska, lekarz medycyny, Łomża, ul. Berlinga 9/1, 19T/90.

Łomżyńskie Towarzystwo Jeździeckie przeżywa trudności finansowe. Po błyskawicznej akcji odkupienia skazanych na rzeź koni („Kontakty” 29/91) członkowie ŁTJ społecznie utrzymują stadninę. Status prawny ośrodka jeździeckiego w Kisielnicy nie jest nadal wyjaśniony. W stajni stoją obok siebie konie służące do rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym (własność Wojewódz-



SPRZEDAM kamerę video „PANASONIC” M7 nową z pełnym wyposażeniem. Łomża, Al. Legionów 6c, tel. 28-11.

SPRZEDAM działkę z budynkami. Elżbiecin 14, k. Łomży.

DZIAŁKI BUDOWLANE tanio sprzedam. Łomża, Nowogrodzka 147a.

SPRZEDAM M-2 i VW Polo (1992 r.) - kupię M-4 lub domek jednorodzinny. Wysokie Mazowieckie, tel. 32-50.

SPRZEDAM grzejniki żeliwne, 48.000 zł żeberko. Łomża, tel. 160-672, po 18.00.

ŻALUZJE - 105.000 m kw. „ŻALMAL”, 21-00 Łomża.

ZAMIENIĘ mieszkanie M-3 w Ostrołęce na podobne lub większe w Łomży, lub wynajmę mieszkanie. Ostrołęka, tel. 37-56.

SPRZEDAM „Malucha” (XI.1987 r.), stan bardzo dobry, garażowany, bezwypadkowy. Wiadomość: Łomża, tel. 53-82.

SPRZEDAM działkę 440 m kw. Łomża, Wojska Polskiego 88.

SPRZEDAM Vermonę 200W, dywan 3x4 m. Łomża, tel. 169-676.

MONTAŻ, KONSERWACJA ANTEN - solidnie, najtaniej. Łomża, 34-38, Bawelniana 17. Ksepka.

FERMA W PNIEWIE, tel. 17-83-77, ogłasza sprzedaż kur niosek.

SPRZEDAM działkę i materiały budowlane. Łomża, Poznańska 86 (w niedzielę).

WYNAJMĘ dom (z telefonem) w Łomży. Wiadomość: po 18.00, tel. 169-418.

MIESZKANIE Z TELEFONEM w Sosnowcu (36 m) zamienię na woj. łomżyńskie, białostockie, ostrołęckie lub Mazury. Zambrów, ul. Przyszpitalna 2 m 33.

DZIAŁKĘ rekreacyjną zabudowaną, okolice Różana sprzedam. Warszawa, tel. 38-76-57.

SPRZEDAM Żuka (1986) Piątnica, Sadowa 18.

VIDEOKAMERA + czołówki komputerowe. Łomża, tel. 169-844.

DO WYNAJĘCIA M-3. Łomża, Prusa 6/5, tel. 55-09.

KUPIĘ M-4 (I, II piętro) lub w rozliczeniu M-2. Łomża, tel. 169-273.

SPRZEDAM „Malucha” (1991) gwarancja. Wiadomość: Łomża, ul. Nowogrodzka 124, po godz. 18.00.

KOMIS MEBLOWY - Łomża, Obrońców Łomży 2, tel. 21-94.

POSIADAM Żuka, czekam na oferty pracy. Łomża, tel. 169-286.

SPRZEDAM działkę budowlaną 1700 m z widokiem na rzekę; ciężarówkę „Avia” (1983). Wiadomość: Stara Łomża n.rzeką 44.

SPRZEDAM M-4, I p. niski czynsz. Wiadomość: Łomża, Ks. Janusza 10/44, po 16.00.

SPRZEDAM dom w budowie. Łomża, tel. 168-448.

SPRZEDAM dom na ul. Długiej, Łomża, tel. 168-448.

(Ogłoszenia drobne „Kontaktów” przez miesiąc znajdują się w banku „Informacji Handlowo-Usługowej”, tel. 957.)

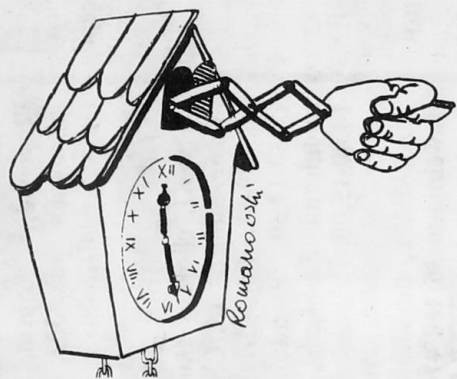
WEEKEND Z KONIEM

kiego Szpitala Zespołowego w Łomży) i osiem koni Towarzystwa. W ciągu roku powstały wokół Łomży dwa prywatne ośrodki jeździeckie.

Dochody ŁKJ, pochodzące z kursów i jazd, nie wystarczają na utrzymanie wierzchowców. Dlatego koniarze próbują ratować sytuację finansową, organizując imprezy plenerowe. Proponują rodzinne i zakładowe weekendy. Wśród atrakcji: jazda konna, spacer bryczką po lesie i ognisko. Więcej szczegółów można dowiedzieć się dzwoniąc pod numer telefonu 45-08.

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11. Redaktor naczelny: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Walczyńska-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów. Adres: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Adres: „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525. Adres: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Słownik polityczny



KONFLIKT – sytuacja powstała na skutek minięcia się na wąskich schodach Moczulskiego z Cimoszewiczem, czyli dwóch płatnych zdrajców, według określenia tego pierwszego.

KONFRONTACJA – wymowne spojrzenie, bezpośrednio poprzedzające konflikt.

KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY – przyjaciele Kaczora Donalda (Tuska).

KONIAK – dawniej: ulubiony napój klasy robotniczej, spijany ustami jej najlepszych przedstawicieli. Obecnie: po prostu bimber z francuską etykietą.

KONKLAWIE – najwyższa egzekutywa.

KONKRET – coś namacalnego, np. brzuch Pana Prezydenta.

KONKUBINA – określenie, które wyszło z użycia. Dawniej: żona generała. Obecnie dwudziestu generałów wzięło ślub kościelny i nie ma o czym mówić.

KONKURS – sposób obsadzania stanowisk dyrektorskich w bankrutujących firmach państwowych. Polega na tym, że bierze się paru naiwniaków i wśród nich przepycha swojego.

KONSERWATYSTA – epitet, który przeszedł w komplement.

KONSPIRACJA – działalność gospodarcza, polegająca na wykazaniu przed urzędem skarbowym deficytu.

KONSTERNACJA – to, co wyrażałaby mina Pana Prezydenta, gdyby bez obstawy udał się na spacer.

KONSTYTUCJA – taka mała książeczka, gwarantująca obywatelom bezpłatne leczenie i nauczanie. Niebawem będzie zmieniona.

KONSULTACJA SPOŁECZNA – tłumaczenie robotom, dlaczego po raz kolejny muszą zacisnąć pasa.

gazetka SCIERNIA

Kijaszek – patriotą!

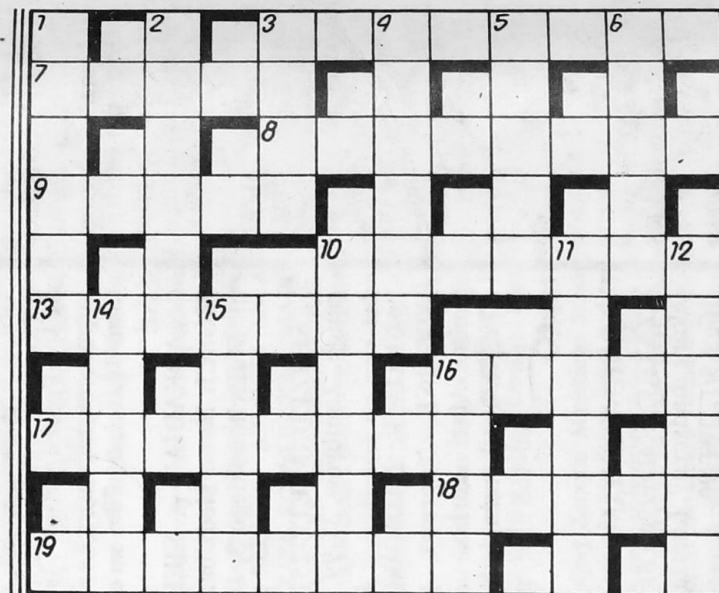
Oślawiona działalność ministra edukacji Stelmachowskiego, zwanego Kijaszkim, ma jednak głęboką motywację. Przecież, jeśli zrealizujemy lansowany przezeń model szkoły, ustanie eksport Polaków z wyższym wykształceniem. Zostaną sami czarobroboczy.

Nie straszą już Żydem

Tradycyjna polska tolerancja (widywana ostatnio około wieku XVI) odżywa. Coraz częściej słyszy się bowiem dowcipy o Jahwe, opowiadane bez obrzydzenia, jako anegdota „made in Watykan”. Np.: Kowalski był tak brzydki, że obrażał swym wyglądem miano stworzenia na obraz i podobieństwo boże. Zanudzał więc Pana prośbami, aby choć trochę poprawił mu twarz. W końcu zniecierpliwiony Bóg machnął ręką i powiedział: „Rób co chcesz”. Kowalski poddał się więc operacji plastycznej. Kiedy wypiękniiony wychodził ze szpitala wpadł pod samochód i zginął. „Czemuś mi teraz nie dał pożycz Panie?” „Nie poznałem Cię”, odpowiedział Bóg.

Prawda, że śmieszne? I takie nieortodoksyjne. Jednak w wersji żydowskiej nie można opowiadać, że Icek wpadł pod osła. Wystarczy kawał skały albo Arab... Ha, ha, ha!

(Z.Z.)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) polski pieniądz, 7) miasto i port w pd.-zach. Finlandii, 8) może być metalowy, elektryczny, spożywczy, 9) klęska, zagłada, 10) twórca pieczywa, 13) rodzaj sita, 16) gra w karty, 17) odmiana śliwki, 18) ruchoma część semaforu, 19) tabletki, drażetki.

PIONOWO: 1) kawałek obdartego papieru, 2) określony format papieru, 3) strawa, 4) planktonowy skorupiak widłonogi, 5) uczeń ostatniej klasy, 6) rodzaj sieci do podchwytywania ryb, 10) oddział żołnierzy przeznaczony do określonych zadań, 11) każdy z czterech okresów życia religijnego trzech wyższych kast indyjskich, 12) wiraż, 14) na stawie lub powiece, 15) państwo faraonów, 16) atrybut praczek. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY: zegarek oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 21

Poziomo: mrówka, Lizbona, zamiar, stanica, kokota, Alaska, kariera, księga, nadwaga, bażant.

Pionowo: klęska, szpara, koniak, mazak, ósmak, kwant, obrady, operat, amant, laska, stępa, akant.

Nagrody wylosowali: BOŻENA BĄCZEK z Nowogrodu serwis kawowy oraz książki: EUGENIA BAGIŃSKA z Łomży, KATARZYNA KORYTKOWSKA z Zambrowa, IRENA MIKOŁAJCZYK z Łomży, ROBERT PIETRZAK z Klukowa, BARBARA PIĘTKA z Łomży, BEATA SZYDLIK ze Zbójnej, BEATA WYSZYŃSKA z Wysokiego Mazowieckiego i JANUSZ ANTONI ŻUKOWSKI z Góry.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.

